

Piotr Rygus

Górnośląskie drapacze chmur - epizod architektoniczno-propagandowy lat międzywojennych na Górnym Śląsku

Wieki Stare i Nowe 4(9), 182-221

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PIOTR RYGUS

Górnośląskie drapacze chmur — epizod architektoniczno-propagandowy lat międzywojennych na Górnym Śląsku

Budynki nazywane górnośląskimi drapaczami chmur, mimo że stanowią jeden z przykładów architektury modernistycznej nie tylko na Górnym Śląsku, lecz także w Polsce, dla wielu są nieznane. Pozostają one również żywym źródłem historii Górnego Śląska, dowodem rozwiniętej myśli technicznej i możliwości finansowych regionu. Niniejszym opracowaniem chcę wnieść do tematu spojrzenie inne niż towarzyszące dotychczasowym rozważaniom naukowym dotyczącym drapaczy chmur. Prowadzone badania nad aspektami estetyczno-technicznymi poszerzam bowiem o wątek historyczny. Moim celem jest ukazanie realizacji tych budynków z uwzględnieniem czasu, w którym powstały, kontekstu politycznego, ekonomicznego i społecznego regionu, a przez to stworzenie tła idei i możliwości podjęcia tak dużych przedsięwzięć. Co istotne, w niniejszym artykule podjąłem się przedstawienia wszystkich tych obiektów, czego dotychczas nie zrobiono (zob. fotografie na końcu artykułu).

Podział Górnego Śląska w 1922 roku odcisnął piętno na mieszkańcach tego regionu. Dotyczyło to nie tylko sfery politycznej czy ekonomicznej, ale także mentalności Ślązaków. Rozwinięty gospodarczo i urbanistycznie okręg przemysłowy po rozpadzie na dwie części stanął przed nowymi wyzwaniem. Po niemieckiej stronie nowej granicy znaczenie tego obszaru bardzo zmalało, powiększając tym samym przepaść między tym regionem a zachodnimi rejonami przemysłowymi Republiki Weimarskiej. Z kolei część Górnego Śląska, która została włączona do odbudowanej Polski, co prawda stała się perłą w koronie nowego państwa, jednak jej mieszkańcy musieli się zmierzyć z problemem integracji regionu z resztą kraju. Wiele trudnych kwestii społeczno-ekonomicznych powstało również na samym terenie

okręgu przemysłowego. Uczucie tymczasowości sytuacji podziału sprzyjało rozwojowi organizacji i myśli narodoworadykalnych. Do niespotykanego dotąd stopnia urósł problem antagonizmów na tle narodowościowym. Podział Śląska rozdzielił dotychczasowe terytoria diecezji wyznaniowych, rejony urzędów, grupy kapitałowe, system ubezpieczeń społecznych itp., wywołał także różnice w sytuacji materialnej mieszkańców tego do niedawna jednolitego obszaru. W celu złagodzenia opisanych konsekwencji 15 maja 1922 roku Polska i Niemcy podpisały konwencję genewską. Zadaniem tej umowy było ograniczenie negatywnych skutków podziału regionu przez utrzymanie ustawodawstwa niemieckiego, obowiązujących kontraktów handlowych i ochronę praw mniejszości narodowych. Konwencję genewską szczególnie źle oceniała strona polska, ponieważ umowa ta ograniczała przez 15 lat jej obowiązywania pełną suwerenność władzy na otrzymanym obszarze¹.

Zaistniała sytuacja nie mogła pozostać bez odzewu miejscowej administracji, dążącej do stworzenia lepszego obrazu panujących warunków niż ten, który można było obserwować za pobliską granicą. Sens tych zabiegów pomaga zrozumieć fakt, że linia podziału przebiegała przez teren, na którym w czasie plebiscytu zdecydowanie zwyciężyła opcja niemiecka². Znaczna część mieszkańców przemysłowych miast nie była do końca zdefiniowana narodowo, a swe sympatie patriotyczne uzależniała od pozycji materialnej, jaką zapewniała jej przynależność do danego państwa. Dodatkowo integrację z państwem polskim opóźniały postanowienia konwencji genewskiej oraz działalność organów autonomicznego województwa śląskiego. Chociaż polonizacja objętego obszaru rozpoczęła się wraz z wkroczeniem na Górnny Śląsk wojsk polskich, znaczące sukcesy w tej kwestii zaczęto odnosić po 1926 roku, gdy po przewrocie majowym władzę w województwie objęło ugrupowanie sanacyjne — Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy. Rozpoczęto wówczas zapowiadaną w programach wyborczych akcję podporządkowania przemysłu interesom państwa polskiego przez likwidację w jego strukturach wpływów niemieckich³.

¹ M.W. Wanatowicz: *Wpływ politycznego podziału Górnego Śląska na późniejszy los tego obszaru i jego mieszkańców*. W: *Górnny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi?* Red. Z. Kapała, W. Lesiuk, M.W. Wanatowicz. Bytom 1997, s. 8—23; *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa*. Red. A. Brożek, T. Kulak. Wrocław 1996; M.S. Korowicz: *Górnśląska konwencja genewska pomiędzy Polską i Niemcami: 1922—1937*. Katowice 1937.

² W Katowicach za narodowością niemiecką głosowało 22 774 osób z 28 531 biorących udział w głosowaniu, a w Królewskiej Hucie 31 864 z 44 052 głosujących. W miastach, które pozostały w państwie niemieckim, sytuacja wyglądała podobnie: w Bytomiu na 42 990 głosujących opcję niemiecką wybrało 29 890, a w Gliwicach wśród 41 949 znalazło się ich 32 029. *Encyklopedia powstań śląskich*. Red. F. Hawranek et al. Opole 1982, s. 677—681.

³ *Ziemie śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracyjne*. Red. F. Serafin. Katowice 1985; E. Kopeć: *Południowo-zachodnie Kresy Rzeczypospolitej 1918—1939*. Spo-

Kolejnym narzędziem propagandy narodowej stała się kultura i sztuka. Początek wykorzystywania tych dziedzin do rywalizacji politycznej na Śląsku datuje się na czas kampanii plebiscytowej. Wówczas kultura i sztuka po raz pierwszy stały się ważnym i pielęgnowanym — zarówno przez administrację niemiecką, jak i działaczy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego — aspektem życia codziennego miejscowej ludności. W tym czasie powstało wiele utworów lirycznych oraz scenicznych o tematyce społecznej czy politycznej regionu. Ożywieniu uległ również ruch teatralny skupiony wokół scen amatorskich i zawodowych. Bieżący kontakt z twórczością **plastyczną zapewniały** liczne plakaty agitacyjne. Mimo rozstrzygnięcia plebiscytu i uprawomocnienia się w 1922 roku nowej polsko-niemieckiej granicy, sytuacja polityczna nadal kształtowała rzeczywistość kulturalną w obu częściach Górnego Śląska. Szczególnie istotny dla miejscowych władz stał się problem udokumentowania ciągłości zarówno polskiego, jak i niemieckiego życia narodowego, potwierdzonego m.in. dziełami sztuki. W związku z tym po obu stronach granicy zainicjowano akcje naukowo-konserwatorskie mające utworzyć miejscową bazę narodowych zabytków. Dodatkowo, do nurtu kultury narodowej na Górnym Śląsku szybko włączono też architekturę.

Już we wcześniejszych latach architektura na Śląsku podlegała upolitycznieniu. Wykorzystywano ją bowiem do nadania niemieckiego charakteru tutejszym miastom. Jednak po rozstrzygnięciu sporu o przynależność polityczną Górnego Śląska ta dziedzina sztuki stała się narzędziem rywalizacji propagandowej między niemiecką i polską administracją regionu. Idea „przedmurza”, która przyświecała tutejszym twórcom, miała podkreślać niemieckie i polskie korzenie terenu⁴. Trafnie zjawisko to opisał w swym raporcie z 1934 roku pt. *Katowice. Powrót kultury* Ferdynand Goetel: „Wchodzi się do tego gmachu [Urzędu Wojewódzkiego — P.R.] z otwartego placu, przez rozległe i wysokie schody. Przyznam się, że nie mogę przypomnieć sobie drugiego gmachu publicznego w Polsce o równie pompatycznym wejściu. Gdym się znalazł na jego schodach, przypomniało mi się ni stąd, ni zowąd podejście do pałacu wicekróla Indii w Delhi. Daleka ta asocjacja nie miała bynajmniej ironicznego podkładu. Nie była też przypadkowa. Przypo-

teczne warunki integracji. Katowice 1981; M. Grzyb: *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w górnośląskim przemyśle w latach 1922—1939*. Katowice 1978; *Górny Śląsk po podziale...; Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. M.W. Wanatowicz. Bytom—Katowice 1995.

⁴ *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX w.* Red. E. Chojcka. Katowice 2009, s. 327—346, 393—434; T. Dobrowolski: *Sztuka województwa śląskiego*. Katowice 1933; B. Szczyпка-Gwiazda: *W kręgu sztuki województwa śląskiego 1922—1939*. Katowice 1996, s. 22—36; *Architektura modernistyczna Katowic i innych miast polskiego i czeskiego Śląska*. Red. G. Bożek. Katowice 2002; B. Szczyпка-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką a utopią. Trójmiasto Bytom — Zabrze — Gliwice jako przykład koncepcji miasta przemysłowego czasów Republiki Weimarskiej*. Katowice 2003, s. 133—147.

niała mnie, że znajduję się na szczególnie gorącym i ważnym, i w pewnym sensie dziewiczym terenie walki o kulturę i cywilizację⁵.

Niemiecka część górnśląskiego okręgu przemysłowego znalazła się w trudniejszej sytuacji niż część polska. Odwieczne problemy wywołane niekorzystnym położeniem geograficznym zostały pogłębione w 1922 roku spadkiem możliwości produkcyjnych i zmniejszeniem liczby mieszkańców. W następstwie podziału okręgu przemysłowego spośród 22 wielkich spółek przemysłowych działających na Górnym Śląsku 6 w całości znalazło się na terenie Polski, a 5 na terenie Niemiec. Pozostałe 11 z nich posiadało swe przedsiębiorstwa w obu państwach. Złożoność sytuacji najlepiej oddaje prezentacja stanu liczbowego zakładów. I tak, z 67 kopalni węgla kamiennego działających na Górnym Śląsku przed 1922 rokiem tylko 14 pozostało po niemieckiej stronie granicy. Podobnie wyglądała sytuacja w hutnictwie. Spośród 12 przedsiębiorstw posiadających własną stalownię i walcownię tylko 3 funkcjonowały na terenie przyznanym Republice Weimarskiej. Lepiej prezentowała się tylko sytuacja w dziedzinie wielkich pieców — z 25 instalacji 12 pracowało w niemieckich spółkach hutniczych. Najgorzej jednak przedstawiała się kwestia wydobywania cynku — najbardziej dochodowej gałęzi przemysłu na Górnym Śląsku. Tylko 5 z 15 kopalń tego surowca przypadło państwu niemieckiemu, a potencjał hutnictwa cynku został okrojony do 2 walcowni blachy cynkowej. W wyniku podziału w 1923 roku wydobywanie węgla kamiennego po niemieckiej stronie granicy wyniosło 8 700 tys. ton, podczas gdy polskie kopalnie zamknęły ten rok z produkcją wielkości 26 500 tys. ton. Produkcja surowego żelaza w 1923 roku dla zakładów niemieckich wyniosła 368 tys. ton, tymczasem polskie huty wytworzyły 408 tys. ton surowca. Dodatkowym problemem było zmniejszenie rynku zbytu wynikające z podziału regionu. W promieniu 300 km od miast zagłębia przemysłowego aż 90% terenu znajdowało się poza granicami państwa niemieckiego. Mimo przesunięć własnościowych i działań mających zwiększyć potencjał produkcyjny, niemiecki Górny Śląsk znacznie odstawał gospodarczo od reszty kraju. Dla przykładu, w 1926 roku wytwarzano tutaj tylko 6,1% dochodu narodowego Niemiec⁶.

⁵ Cyt. za: W. Janota: *Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*. Katowice 1981, s. 101.

⁶ K. Fuchs: *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens: 1871—1945: Aufsätze, Briefe, Tagebuchnotizen*. Dortmund 1991, s. 173—179; K. Heffner, W. Lesiuk: *Ekonomiczne i społeczne skutki podziału Górnego Śląska w 1922 r.* W: *Podział Śląska...*, s. 135—155; K. Sarna: *Życie gospodarcze w latach 1919—1939*. W: *Historia Gliwic*. Red. J. Drabina. Gliwice 1995, s. 375; J. Knosalla: *Geschichte der Stadt Hindenburg O/S (Zabrze)*. Katowice 1929, s. 277—299; T. Laskiewicz, F. Rymowicz: *Gliwice, Zabrze, Bytom w okresie lat 1921—1939 pod względem gospodarczym i przemysłowym*. Katowice 1947; A. Menzel: *Die Gleiwitzer Industrie*. In: *Gleiwitz: eine ober-schlesische Stadt*. Hrsg. G. von Geisler, D. Salomon, C. Schabik. Berlin—Friedenau 1925, s. 207—210, 211—245 (reklamy trzech koncernów przemysłowych); J. Popkiewicz: *Śląsk w gospodarce Trzeciej Rzeszy*. W: „Studia Śląskie.

W rocznicę 10-lecia prowincji górnośląskiej nadburmistrz Opola Julius Franz stwierdził: „Górny Śląsk stał się zapomnianym i zacofanym w rozwoju zakamarkiem Rzeszy, o którym przeciętny Niemiec nic nie wie, kojarząc sobie jego nazwę z przegraną wojną, plebiscytem w 1921 r. i podziałem w roku 1922”⁷.

Sytuację pogarszał fakt przybywania do przygranicznych miast niemieckich emigrantów z polskiego Górnego Śląska. Emigracja ludności niemieckiej z górnośląskich terenów położonych w pobliżu Polski rozpoczęła się już w trakcie kampanii plebiscytowej. Wbrew nawoływaniom niemieckiej administracji, w głąb Niemiec do 1924 roku przeniosło się około 100 tys. osób. Dodatkowo po wytyczeniu granicy na obszarze polskiego Górnego Śląska pozostało ponad 28 tys. niemieckich optantów, którzy zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej sami mogli zdecydować, po której części granicy chcą zamieszkać. Według szacunków do 1931 roku blisko 25 tys. osób z grona optantów wyjechało do Niemiec. Ponadto falę emigracyjną na teren Republiki Weimarskiej powiększały wyjazdy zarobkowe. Łączną liczbę emigrantów, zarówno optantów, jak i wyjeżdżających w celach zarobkowych, szacuje się nawet na 50 tys. osób. W przeważającej większości przypadków ludzie ci osiedlali się w miejscowościach leżących jak najbliżej granicy, co powodowało deficyt mieszkaniowy. Z problemem tym, zgodnie z socjalną ideą Republiki Weimarskiej, musiały się uporać władze poszczególnych miast. Dla przykładu na terenie miasta Hindenburg (Zabrze) w 1920 roku 1 025 rodzin poszukiwało mieszkań. W kolejnych latach liczba ta systematycznie rosła, osiągając w 1922 roku — 3 062, w 1926 roku — 6 872, a w 1928 roku — 7 501 rodzin. Oczekujących przybywało, mimo systematycznych działań władz miejskich wspierających budownictwo mieszkaniowe⁸. Trafnie problem ten podsumował Carl Schabik, architekt miejski sąsiednich Gliwic, relacjonując: „[...] kultura mieszkaniowa regionu w czasie I wojny światowej osiągnęła dno”⁹.

Mając na uwadze opisane problemy przygranicznych miast niemieckiego Górnego Śląska, miejscowe władze samorządowe rozpoczęły dyskusję

Seria Nowa”. T. 10. Red. K. Orzechowski, J. Popkiewicz, F. Ryszka. Katowice 1966, s. 61.

⁷ Cyt. za: K. Heffner, W. Lesiuk: *Ekonomiczne i społeczne...*, s. 151—152.

⁸ A. Brożek: *Wpływ migracji ludności na strukturę narodowościową byłej rejencji opolskiej: (1870—1945)*. Opole 1955, s. 14—15; M. Suboczowa-Bytnar: *Zagadnienie ludnościowe na Górnym Śląsku w latach 1914—1950*. Kraków 1955, s. 317—321; J. Jaros: *Przemysł, handel, rzemiosło i gospodarka komunalna*. W: *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1967, s. 107—108.

⁹ Cyt. za: B. Szczypka-Gwiazda: *Forma urbanistyczno-architektoniczna a władza. Kilka uwag o planach trójmiasta Bytom — Zabrze — Gliwice na tle utopijnych koncepcji urbanistycznych twórców Republiki Weimarskiej*. W: *Sztuka i władza*. Red. B. Konstantynów, R. Pasieczny, P. Paszkiewicz. Warszawa 2001, s. 140.

na temat rozwoju urbanistycznego. Największą aktywnością w tych pracach wykazał się architekt miejski Zabrze dr Moritz Wolf. Wychodząc od problemów swego miasta, opracował kilka koncepcji złączenia w jedną całość miast granicznego zagłębia. W 1924 roku do dyskusji został zaproszony prof. dr inż. Gerlach, pełniący funkcję radcy budowlanego i radnego miasta Berlin. W maju 1926 roku na forum Landtagu prof. Gerlach zaprezentował wstępny projekt rozwoju urbanistycznego dla okręgu górnośląskiego. Koncepcja ta zakładała połączenie Bytomia, Gliwic i Zabrza wraz z przyległymi do nich miejscowościami w jeden organizm miejski. Związek ten podlegałby neutralnemu urzędnikowi państwowemu, czuwającemu nad rozwojem zespołu i jego pozycją na tle kraju. Wizję tę Gerlach wzorował na podobnym rozwiązaniu, jakie zastosowano już w Zagłębiu Ruhry. Konkretnie rozwiązania miały jednak zostać opracowane przez miejscowych samorządowców, reprezentowanych przez miejskich architektów poszczególnych miast: Alberta Stütza (Bytom), Moritza Wolfa (Hindenburg — Zabrze) i Carla Schabika (Gliwice). Zaprezentowany projekt spotkał się jednak z ostrą krytyką zarówno ze strony miejscowych samorządowców, jak i władz centralnych. Jego przygotowywaniu towarzyszył bowiem problem podziału środków finansowych pochodzących z budżetów miast. Rozważania posunięto nawet do tego stopnia, że zakładano utworzenie zupełnie nowego ośrodka na północ od istniejącego trójmiasta, co ułatwiłoby znacznie sprawy organizacyjne oraz otworzyłoby nowemu miastu możliwości rozbudowy na rozległym terenie, wolnym od eksploatacji przemysłowej. Realizacja tego zamierzenia wiązała się jednak ze znacznymi kosztami oraz utratą średniowiecznego rodowodu Bytomia i Gliwic związanego z ekspansją niemieckich kolonizatorów. Postanowiono więc pozostać przy rozwoju istniejących miast¹⁰.

Przygraniczna metropolia otrzymała kształt zbliżony do trójkąta wbijającego się w terytorium Polski. Cały zespół miał zajmować powierzchnię około 600 km² i liczyć 400 tys. mieszkańców. Ostateczny plan przestrzenny trójmiasta zakładał przedzielenie zabudowy miejskiej terenami zielonymi, które w postaci klinów miały sięgać śródmieści. Na północny zachód od istniejących miast, w miejscowościach Stolarzowice, Mikulczyce, Rokitnica — Czuchowa — Grzybowiec oraz Pyskowice miały powstać nowe dzielnice mieszkalne. Ponieważ żadne z miast nie odgrywało dominującej roli, zrezygnowano z budowy jednego reprezentacyjnego centrum na rzecz rozbudowy istniejących śródmieści równoprawnych członków zespołu.

¹⁰ *Dreistadteinheit Beuthen Gleiwitz Hindenburg Landkreis Beuthen*. Hrsg. von den Stadtbauraten C. Schabik, A. Stütz, dr inż. M. Wolf. Berlin—Lipzig—Wien 1928; B. Szczyпка-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 39—73; L. Dietz d'Arma: *Miasto Zabrze, jego rozwój i przeobrażenia przestrzenne*. W: *Kroniki miasta Zabrze*. T. 4. Katowice 1974, s. 151—152; I. Kozina: *Chaos i uporządkowanie. Dylematy architektoniczne na przemysłowym Górnym Śląsku w latach 1763—1955*. Katowice 2005, s. 141—170.

Miejski urząd budowlany Bytomia główny nacisk położył na wydobycie z zabudowy śródmieścia osi północ — południe, tworzonej przez 6 kolejnych placów miejskich. Leżący centralnie i na pograniczu układu historycznego grodu Moltkeplatz (plac Jana III Sobieskiego) miał pełnić w przyszłości funkcję centrum kulturalno-administracyjnego. W 1926 roku ogłoszono konkurs architektoniczny na uporządkowanie tej przestrzeni. Zwycięzcą został opolski architekt Oskar Golitz. Północną pierzeję placu w jego projekcie tworzyły dwa budynki o kształcie litery „H”. Jeden z nich miał pomieścić szkołę budowlaną (*Staatliche Baugewerkschule*), a drugi biura Muzeum Górnośląskiego (*Oberschlesisches Landesmuseum*) oraz wyższej szkoły ludowej (*Volkshochschule*). Do drugiego z tych budynków przylegał kolejny gmach tworzący wschodnią pierzeję placu. W zaprojektowanym przez Alberta Stütza budynku nową siedzibę znaleźć miał miejski bank i biblioteka miejska wraz z salami wystawowymi połączonymi podwieszonym przejściem z budynkiem, w którym znajdować się miały biura Muzeum Górnośląskiego¹¹.

Architekt miejski Gliwic — Carl Schabik — zamierzał wkomponować w miasto zamknięty pas zieleni połączony za pomocą promenad z parkami znajdującymi się w śródmieściu. W 1928 roku przedstawił generalny plan rozwoju urbanistycznego miasta, opracowany wraz z architektem Hansem Sattlerem. W celu nadania architekturze przyjaznego człowiekowi oblicza postulował on stopniową deglomerację miasta przez budowę poza śródmieściem małych osiedli otoczonych terenami zielonymi. Centrum miasta znowu rozdzielał szereg zielonych promenad i placów. Jako ozdobę jednego z nich przewidziano monumentalny budynek o schodkowej bryle, przeznaczony na siedzibę władz miejskich. Swoim planem Schabik zamierzał nadać przestrzeni charakter przyjaznego mieszkańcom miasta — ogrodu¹².

W zupełnie odmiennej sytuacji niż Gliwice i Bytom znajdowało się Zabrze. Jego chaotyczna zabudowa bez zobowiązujących motywów mogących stanowić punkt odniesienia w projektowaniu dawała architektom możliwość zaplanowania nowoczesnego *city*. Młode miasto, które prawa miejskie otrzy-

¹¹ B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 82—96; Eadem: *Awangarda i tradycja. Kierunki rozwoju urbanistyczno-architektonicznego Bytomia w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Bytom i jego dziedzictwo w 750-lecie nadania praw miejskich*. Red. G. Bożek. Katowice 2004, s. 203—218; A. Sulik: *Przestrzeń, zabudowa, gospodarka komunalna*. W: *Bytom. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. Długoborski. Warszawa—Kraków 1979, s. 488—492; J. Drabina: *Historia Bytomia 1254—2000*. Bytom 2000, s. 207—209.

¹² B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 79—81; Eadem: *Poglądy artystyczne Karla Schabika a rozwój przestrzenno-architektoniczny Gliwic w czasach Republiki Weimarskiej*. „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1999, T. 14, s. 171—191; H. Sattler: *Gleiwitz in der gegenwart*. In: *Gleiwitz. Herausgegeben von Magistrat Gleiwitz*. Hrsg. C. Schabik. Berlin—Halensee 1928, s. 24—53; C. Schabik: *Die stadt Gleiwitz in der zukunft*. In: *Gleiwitz. Herausgegeben...*, s. 54—70.

mało w 1922 roku, już na początku XX wieku określano „największą wsią Europy”. W 1927 roku do miasta przyłączono Zaborze, Biskupice i Maciejów, zwiększając liczbę jego mieszkańców do 125 tys.¹³. Mimo tak znacznego rozmiaru ośrodek centralny tu nie powstał. Powodem tego był rozwój przemysłu, w którym aspekt ekonomiczny stawiano nad prawidłowym rozwojem przestrzennym osad. Sprawę pogorszyło późne otrzymanie praw miejskich. W wyniku tego przez wiele lat brakowało organu samorządowego, dbającego o planowy rozwój miejscowości. Obszar zabrzańskiego śródmieścia stał się szczególnie ważny z racji centralnego położenia w całym nowym układzie miejskim. Dzięki temu w naturalny sposób centrum tego miasta mogło aspirować do rangi najważniejszej przestrzeni trójmiasta. Ostatecznie, podjęcie starań o przebudowę śródmieścia umożliwiła zgoda dyrekcji Śląskich Kolei na sprzedaż gruntów po preferencyjnych cenach. Samorząd odkupił potrzebne działki za cenę 1 feniga za 1 m², podczas gdy cena rynkowa za 1 m² kształtowała się na poziomie 40 — 50 marek¹⁴.

W celu zaplanowania nowego śródmieścia Hindenburga w 1927 roku ogłoszono konkurs architektoniczny na projekt, który uporządkowałby tę przestrzeń. Mimo nadesłania 49 prac ostatecznie nie wyłoniono zwycięzcy. Brak rozmachu i reprezentacyjnego charakteru zgłoszonych projektów nie zadowolily bowiem członków sądu konkursowego. Nie był to wówczas przypadek odosobniony. Często organizowano konkursy architektoniczne, w których jury miało jasno sprecyzowany zamysł dla podejmowanego tematu, nie dopuszczając ostatecznie wersji z prac konkursowych. W wyniku tego nagrody głównej nie przyznawano, a ostateczny wygląd realizacji będącej tematem konkursu nadawał architekt miejski. Organizowanie konkursów było jednak dobrą reklamą miasta, zachęcającą potencjalnych inwestorów¹⁵.

Podobna sytuacja zdarzyła się w Zabrze. Władze miejskie Hindenburga, którym przewodził dr Lukaschek, miały jasno sprecyzowane wizje. Nowe serce miasta miało tętnić po północnej stronie torów kolejowych. Ulice Wolności (Kronprinzenstrasse), 3 Maja (Dorotheenstrasse) i Dworcowa (Bahnhofstrasse) oplatały trudną do zagospodarowania, ze względu na ciasnotę oraz nieregularny kształt i powierzchnię, działkę. Zadaniem architektów miało być uregulowanie przebiegu ciągów komunikacyjnych oraz utworzenie reprezentacyjnego placu otoczonego przez zespół gmachów przeznaczonych dla administracji, kultury i handlu. Zwieńczeniem projektu miał być drapacz chmur, stanowiący najbardziej widoczny punkt w mieście, w którym plano-

¹³ J. Jaros: *Przemysł, handel...*, s. 104. Dokładny opis rozwoju oraz stanu infrastruktury tego miasta znajduje się w: J. Knosalla: *Geschichte der Stadt...*, s. 199—273.

¹⁴ T. Wagner: *Między tradycjonalizmem i awangardą. Wybrane projekty zabrzańskiego śródmieścia w okresie międzywojennym*. W: *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*. Red. A. Barciak. Katowice 2003, s. 203.

¹⁵ B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 98—103.

wano umiejscowić ratusz. Założenie to zostało opracowane przez wspomnianego architekta miejskiego Zabrze — dr. M. Wolfa, pełniącego tę funkcję od nadania Zabrza praw miejskich w 1922 roku aż do marca 1931 roku, gdy przeniósł się do Lipska. W czasie pobytu na Górnym Śląsku Wolf zdobył tytuł doktora oraz dyplomowanego inżyniera. Dzięki swej ambicji udało mu się podporządkować miejskich polityków w kwestii konkursu oraz późniejszego kształtu śródmieścia¹⁶.

Po oficjalnym rozstrzygnięciu konkursu Wolf w towarzystwie Albrehta Krawietza, architekta z Miejskiego Urzędu Budowlanego, zaplanował *city* oddające ambicje miejskich architektów. Główne założenie projektu stanowił prostokątny, przestrzenny plac. W jego północnej części para architektów usytuowała drapacz chmur. Na całkowitą bryłę budynku składały się kolejne części połączone w kształt schodów, zaczynających się od niskich półkolistych ryzalitów po stronie zachodniej, przez środkowy wydłużony blok zwieńczony strzelistym siedmiokondygnacyjnym wieżowcem, kształtem przypominającym literę „L”. Najwyższa część ratusza została zawieszona nad przejazdem prowadzącym w ulicę Dworcową, płynnie przechodząc w pięciokondygnacyjny narożnik przewidziany jako dom handlowy. Na wydłużonej płaszczyźnie wieży umiejscowiono tarczę zegara podkreślającą reprezentacyjny charakter budynku. Zastosowanie w projekcie harmonijnego połączenia płaskich, pozbawionych zbędnych upiększeń płaszczyzn z kształtem pełnym twardych linii zwiastowało pojawienie się na Górnym Śląsku nowoczesnych trendów architektury¹⁷.

Władze miasta, z inicjatywy architekta Wolfa, zaprosiły do współpracy trzech znanych niemieckich architektów: Hansa Poelziga, Maxa Berga i Paula Bonatza. Poelzig i Berg byli związani z wrocławskim środowiskiem architektów. Pierwszy z nich pełnił funkcję dyrektora Państwowej Akademii Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego. Wśród jego najbardziej znanych realizacji można wymienić: Wieżę Górnośląskiego Przemysłu Żelaznego zaprojektowaną na Wystawę Przemysłową w Poznaniu, rozbudowę ratusza w Lwówku Śląskim, dom towarowy przy Petersdorff i Junkerstrasse we Wrocławiu oraz otoczenie hali na Wystawę Stulecia we Wrocławiu. Max Berg pełnił funkcję miejskiego radcy budowlanego Wrocławia, zdobył popularność, projektując słynną Halę Stulecia w tym mieście. W celu rozwiązania problemów mieszkaniowych wynikłych po I wojnie światowej opracował plan budowy kilkunastu drapaczy chmur. Swoje siedziby miały w nich znaleźć instytucje miejskie oraz wielkie firmy, które zwolniłyby na cele mieszkaniowe dotychczas zajmowane powierzchnie. Budynki ulokowa-

¹⁶ I. Kozina: *Chaos i uporządkowanie...*, s. 142—145; T. Wagner: *Między tradycjonalizmem...*, s. 201—220.

¹⁷ B. Szczyпка-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 103—104.

no m.in. na rynku, placu Solnym oraz nad rzeką Odrą, tak aby nie ograniczały dostępu światła dziennego do istniejącej zabudowy. Ostatecznie ten ambitny projekt nie obronił się przed sprzeciwem władz miejskich i centralnych w Berlinie¹⁸.

Przed zaproszonymi projektantami władze miasta postawiły zadanie stworzenia własnej wizji zagospodarowania śródmiejskiej przestrzeni Zabrze według wytycznych Wolfa. I tak, wieżowiec Hansa Poelziga, umiejscowiony w północnej części nowej dzielnicy, otwierał się na przestrzenny plac wyznaczony zabudową półkolistej Dorothennstrasse. Zaprojektowana bryła była ogromna, miała długość 175 m i wysokość dziesięciu pięter. Główna część budynku została symetrycznie oflankowana niższymi aneksami ukośnie wychodzącymi przed fasadę budynku. Stwarzało to wrażenie, jakby budowla chciała wchłonąć plac. Jeden z bocznych aneksów został nadwieszony, tworząc przejazd do Bahnhofstrasse. Płaszczyzna elewacji została spięta po obu stronach wąskim i ciągłym w pionie pasem okien. Dolne kondygnacje, w których przewidywano ulokowanie publicznie dostępnych powierzchni ratusza, odznaczono szerszym pasem okien. Trzecia kondygnacja, na której znajdować się miały sale do organizowania uroczystości i posiedzeń rady miasta, wyróżniała się podwójną wysokością pomieszczeń. Tylna fasada wieżowca skierowana na nowy budynek teatru została oparta na trzech wychodzących przed płaszczyznę budynku klatkach schodowych sięgających szóstego piętra. Całość projektu usytuowanego w osi północ — południe, której odwzorowaniem była ulica Peter-Paulstrasse (Powstańców Śląskich), sprawiała wrażenie obwarowanego bastionu i bramy miasta. Dzięki temu drapacz chmur jednoznacznie wyznaczał lokalizację nowego centrum Zabrze. Oprócz opisanego budynku Poelzig zamierzał wznieść w tym miejscu gmach teatru miejskiego, który przybrałby formę schodkowych tarasów, oraz niską zabudowę zwartą wyznaczającą nowy przebieg ulic¹⁹.

Drugi wrocławski architekt — Max Berg, także ulokował swój budynek, podkreślając oś północ — południe, przy pomocy kompleksu gmachów usytuowanych w jednym ciągu. Zespół zabudowań w projekcie Berga tworzył spójną całość, w której jedynym wyznacznikiem granic między kolejnymi obiektami była różnica wysokości. Centralne miejsce zajmował

¹⁸ A. Langer: *Sztuka Śląska od romanizmu do wrocławskiej moderny*. W: *Śląsk i Ślączacy*. Red. J. Bahlcke. Warszawa 2001, s. 378—380; *Hans Poelzig we Wrocławiu. Architektura i sztuka 1900—1916*. Red. J. Ilkosz, B. Störtkuhl. Wrocław 2000; T. Kulak: *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*. T. 2. Wrocław 2001, s. 293—296; J. Ilkosz: *Wieżowce*. W: *Encyklopedia Wrocławia*. Red. J. Harasimowicz. Wrocław 2006, s. 958.

¹⁹ B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 105—108; Eadem: *Działalność architektoniczna Hansa Poelziga na Górnym Śląsku. Plany i realizacje*. W: *Hans Poelzig we Wrocławiu...*, s. 270—277.

ośmiokondygnacyjny drapacz chmur przypominający wydłużony prostokąt. Elewacja budynku została zdominowana przez pionowe pasy konstrukcji żelbetonowej, które miały być przeplatane powierzchnią ze szkła. Powstała w ten sposób tafla miała charakter jednolitej powierzchni pozbawionej ozdób i akcentów wyróżniających kolejne piętra. Masywna szklana bryła jednocześnie dodatkowo odróżniała się od niższych budynków, w których elewacje stanowiły zwyczajne otwory okienne. Widok całego kompleksu z perspektywy przypominał warownię z główną bramą w postaci wieżowca. Max Berg położył największy nacisk w swym projekcie na funkcjonowanie placówek kulturalnych. Usytuowanie w pobliżu głównego wejścia do budynku sali teatralnej, kina oraz sali konferencyjnej umożliwiało organizowanie większych imprez kulturalnych czy kongresów naukowych. Wysoki poziom planowanych tu wydarzeń miał nadać miastu charakter ważnego ośrodka kultury nie tylko promieniującego na niemieckie miasta Górnego Śląska, lecz także konkurującego z ośrodkami życia kulturalnego po polskiej stronie granicy²⁰.

Ostatni projekt, autorstwa Paula Bonatza, cechowało ostrożne podejście do nowoczesności i zwrot w stronę klasycyzmu. Biegająca po łuku czteropiętrowa zabudowa z jednej strony i obszerny wieżowiec z drugiej, stały się bokami znacznego czterobocznego placu. Wyróżnikiem ośmiokondygnacyjnego wieżowca miała być narożna wieża z zegarem, nakryta ozdobnym hełmem, przypominająca XVIII- i XIX-wieczne ratusze miejskie. Akcent ten powtórzono na przeciwległym krańcu budynku — w sześciokondygnacyjnej wieżycze. Całość sprawiała wrażenie masywnej bryły o równej wysokości z wypiętrzeniem wieżowca i obniżeniem w miejscu teatru jako ramami. Elewacja zespołu została sprowadzona do wydobycia osi okiennych²¹.

Pomimo dużego zaangażowania władz miejskich w planowaną budowę nowego Zabrza żaden z przedstawionych projektów nie został wprowadzony w życie. W pierwszej kolejności na drodze do ich realizacji stanęły kwestie ekonomiczne. Prace nad projektowaniem nowego centrum zbiegły się bowiem w czasie z początkiem wielkiego kryzysu ekonomicznego, który znacznie pogorszył sytuację gospodarczą regionu. W szczytowym momencie recesji bezrobocie objęło 33,1% mieszkańców Zabrza, 27% Bytomia i 27,3% Gliwic. W następstwie spadku dochodów i wzrostu wydatków na cele społeczne deficyt budżetu Zabrza w latach 1927—1935 wyniósł ponad 3 mln marek. Porównanie obciążeń z tytułu podatku dochodowego z 1930 roku stawiało Górny Śląsk w gronie najuboższych regionów kraju — obok Meklemburgii i Prus Wschodnich. Podczas gdy statystyczny Niemiec odprowadzał 57,20

²⁰ B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką...*, s. 108—111.

²¹ *Ibidem*, s. 111—112.

marek podatku, mieszkańiec prowincji górnośląskiej płacił na ten cel już tylko 25 marek²².

Sytuacja ekonomiczna nie tylko regionu, lecz także całego kraju zmieniła się wraz z objęciem władzy przez Adolfa Hitlera w 1933 roku. Wywołana przez hitlerowców dobra koniunktura, wynikająca z wielkich projektów infrastrukturalnych, spowodowała wzrost produkcji i zatrudnienia w przemyśle ciężkim. Największym z projektów rządowych realizowanych na Górnym Śląsku była budowa nowego kanału z Gliwic do Koźła. W następstwie poprawy koniunktury w 1936 roku miejscowe kopalnie osiągnęły poziom wydobywania rządu 22 mln ton, powtarzając tym samym najwyższy wynik swej produkcji sprzed kryzysu. Szybki wzrost wydobywania uzyskano dzięki zwiększeniu zatrudnienia. Dla porównania w 1937 roku w zachodnich górnośląskich kopalniach pracowało 102,89% załogi z 1924 roku. Gorzej sytuacja przedstawiała się w tutejszym hutnictwie. Jeszcze w 1938 roku wysokość produkcji stanowiła tylko 83% stanu z 1927 roku (najlepszego roku przed recesją). Jeszcze gorzej prezentował się wskaźnik zatrudnienia, który do wybuchu wojny osiągnął poziom 50,05% stanu osobowego z 1924 roku. Pomimo gwałtownej poprawy sytuacji gospodarczej Górny Śląsk nadal zajmował niską pozycję w życiu gospodarczym Rzeszy. W 1938 roku produkcja tutejszego górnictwa stanowiła 1,3%, a produkcja hutnicza — zaledwie 2,4% produkcji krajowej²³.

Mimo znacznej poprawy sytuacji ekonomicznej władze Zabrza nie powróciły do planów przebudowy śródmieścia. Zwycięstwo w wyborach stronnictwa Adolfa Hitlera zmieniło sposób postrzegania tego rejonu. Od tego momentu niemieckie plany urbanistyczne dotyczące Górnego Śląska obejmowały również tereny po polskiej stronie granicy. W połączonym — po planowanej wojnie — Górnym Śląsku funkcję centralnego ośrodka miały pełnić Katowice. Rezygnując z wielkich projektów urbanistycznych, jednocześnie prowadzono rozbudowę bazy mieszkaniowej na tym obszarze. Osiągnięto w tej dziedzinie znaczne sukcesy. Przykładowo, w Bytomiu baza lokali mieszkalnych powstałych w latach 1918—1939 wynosiła 42,6% całej zabudowy. Podobnie wyglądała sytuacja w Zabrzu, gdzie w latach 1933—1940 oddano do użytku 8 300 mieszkań²⁴.

²² J. Jaros: *Przemysł, handel...*, s. 107—109; Idem: *Sytuacja gospodarcza 1922—1945. W: Gliwice. Zarys rozwoju miasta i okolicy*. Red. A. Szefer. Warszawa—Kraków 1976, s. 208—210; K. Sarna: *Życie gospodarcze...*, s. 373—376; A. Sulik: *Stosunki ekonomiczno-społeczne w warunkach podziału Górnego Śląska w latach 1922—1939. W: Bytom. Zarys...*, s. 394—398.

²³ A. Brożek: *Obraz gospodarczy rejencji opolskiej w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej*. Wrocław 1968, s. 5—32; J. Popkiewicz: *Śląsk w gospodarce...*, s. 73; K. Sarna: *Życie gospodarcze...*, s. 376.

²⁴ A. Sulik: *Przestrzeń, zabudowa...*, s. 488—492; J. Stomska: *Ranga Katowic i Bytomia na podzielonym Górnym Śląsku*. W: *Górny Śląsk po podziale...*, s. 98—102; L. Dietz d'Arma: *Miasto Zabrze...*, s. 150—163; J. Jaros: *Przemysł, handel...*, s. 107—108.

Mocą Statutu Organicznego z lipca 1920 roku po polskiej stronie granicy z terenów Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego utworzono autonomiczne województwo śląskie. Nowa jednostka administracyjna posiadała najmniejszą, liczącą zaledwie 4 216 km², powierzchnię w kraju. Mając jednak na uwadze wysoki potencjał ekonomiczny tego obszaru, jeszcze w trakcie kampanii plebiscytowej nadano mu autonomiczny samorząd, jakiego nie posiadało żadne inne województwo w Polsce. Zgodnie ze wspomnianą ustawą, najważniejszą instytucją samorządu województwa był Sejm Śląski, składający się z 48 posłów. Wydawane przez niego ustawy obejmowały wszystkie dziedziny administracyjne, poczynając od policji i sądownictwa, przez szkolnictwo, opiekę zdrowotną, na gospodarce i polityce socjalnej kończąc. Do dyspozycji województwa pozostawał również Skarb Śląski, z którego około 10% środków odprowadzono do budżetu centralnego. Szeroki zakres kompetencji posiadał również mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wojewoda. W organach administracyjnych województwa reprezentował on rząd polski oraz odpowiadał m.in. za administrację skarbową. Województwo śląskie składało się z trzech powiatów miejskich (Katowice, Królewska Huta i Bielsko) oraz dziewięciu powiatów wiejskich. Stolicą województwa zostały Katowice²⁵.

Dzięki temu podziałowi Katowice z małego miasteczka stały się stolicą największego ośrodka przemysłowego Polski. Z zamiarem nadania miastu charakteru metropolii ustawą z 15 lipca 1924 roku Sejm Śląski powołał miasto Wielkie Katowice. W wyniku tego ówczesny organizm administracyjny został znacznie poszerzony — o 5 okolicznych gmin: Bogucice-Zawodzie, Załęże, Dąb, Ligota i Brynów. Aż 8-krotnie zwiększyła się więc powierzchnia: z 886,9 ha do 4023,3 ha, a liczba ludności wzrosła 2-krotnie: z 57 283 do 115 695. Równocześnie z tą zmianą trwał już daleko posunięty rozwój funkcji dyspozycji administracyjnych i gospodarczych. Swoje siedziby znalazło tu wiele instytucji rządowych (Sąd Okręgowy i Apelacyjny, Urząd Skarbowy, Wyższy Urząd Górniczy), diecezji wyznaniowych, przez dowództwa wojewódzkie policji oraz wojska, na instytucjach stojących na czele autonomicznego województwa skończywszy. Dodatkowo coraz więcej podmiotów gospodarczych związanych z wielkim przemysłem zaczęło odnajdować tutaj swe miejsce. W Katowicach siedzibę znalazło łącznie 5 dyrekcji dużych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych, 4 chemiczno-drzewnych oraz oddziały 53 banków. Całokształt obrazu gospodarczego miasta dopełniają instytucje różnego rodzaju syndykatów, konwencji czy biur sprzedaży reprezentujących nie tylko tutejszy, lecz także ogólnopolski przemysł. Obecność zakładów przemysłowych, mających

²⁵ J. Ciągwa: *Autonomia śląska (1922—1939)*. W: *Podział Śląska w 1922 r. ...*, s. 157—175; J. Kokot: *Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego*. Katowice 1939; H. Rechowicz: *Sejm Śląski 1922—1939*. Katowice 1971. Szerzej w: *Województwo śląskie: (1922—1939): zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996.

zawiłe struktury własnościowe reprezentowane przez obywateli wielu państw, sprawiła, że konieczne stało się utworzenie tu placówek dyplomatycznych: konsulatu generalnego, 5 konsulatów i 3 wicekonsulatów²⁶.

Wraz z rozwojem gospodarczym Katowice miały stać się głównym ośrodkiem polskiej kultury i nauki na Górnym Śląsku. W 1922 roku z Bytomia przeniosło się tutaj Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, które jednak z braku zainteresowania ze strony władz wojewódzkich do 1927 roku zawiesiło swą działalność. Już w 1925 roku powstał Związek Architektów na Śląsku, prężnie rozwijająca się organizacja skupiająca przybywających tutaj architektów. Jednak właściwy rozwój życia twórczego i oświatowego nastąpił po objęciu władzy przez wojewodę Michała Grażyńskiego w 1926 roku. Zainicjowany przez niego mecenat zapewnił wielu instytucjom fundusze ze Skarbu Śląskiego, umożliwiające prowadzenie przez nie działalności. Skromną do tej pory bazę kulturową, tworzoną przez Teatr Polski w Katowicach oraz Bibliotekę Sejmu Śląskiego, zaczęły uzupełniać kolejne jednostki. W 1928 roku powstało Śląskie Towarzystwo Literackie, a w 1929 roku powołano Związek Zawodowy Artystów Plastyków Śląskich. Dzięki temu udało się stworzyć warunki do osiedlania na terenie Górnego Śląska znanych malarzy (m.in. Juliana Fałata, Rafała Malczewskiego) oraz literatów (m.in. Zofii Kossak-Szczuckiej, Gustawa Morcinka). W 1928 roku rozpoczęto budowę Domu Oświatowego, który stał się siedzibą Biblioteki Sejmowej, przekształconej następnie w Śląską Bibliotekę Publiczną. W 1929 roku w ustawie Sejmu Śląskiego określono charakter działalności Muzeum Śląskiego. Koordynacją badań nad tożsamością regionu zajął się Instytut Śląski. Wspierano szkolnictwo powszechne, jak i półwyższego szczebla, tworząc m.in.: Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe (ŚTZN), Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Instytut Pedagogiczny i Śląskie Konserwatorium Muzyczne. Mimo to nie udało się powołać do życia w województwie własnej uczelni wyższej oraz miejscowego środowiska akademickiego. Pracownicy naukowci bowiem dojeżdżali na zajęcia oraz przygotowywali opracowania na zlecenie placówek, rezygnując z osiedlenia się na Górnym Śląsku²⁷.

²⁶ *Katowice 1865—1945. Zarys rozwoju miasta*. Red. J. Szaflarski. Katowice 1978, s. 153—171, 190—195; W. Nałęcz-Gostomski: *Dzieje i rozwój Wielkich Katowic jako ośrodka górnośląskiego przemysłu i stolicy autonomicznego województwa śląskiego*. Katowice 1926, s. 141—241; U. Rzewiczok: *Zarys dziejów Katowic 1299—1990*. Katowice 2006, s. 101—147; J. Stomska: *Ranga Katowic...*, s. 93—98; W. Długoborski: *Wpływ połączenia z Polską w roku 1922 na rozwój miasta*. W: *Katowice 1922—1972...*, s. 53—68; *Informator na miasto Katowice*. Katowice 1936; *Konsulaty na pograniczu polsko-niemieckim i polsko-czechosłowackim w latach 1918—1939*. Red. R. Kaczmarek, M. Masnyk. Katowice 2004; W. Janota: *Katowice między wojnami: miasto i jego sprawy 1922—1939*. Łódź 2010.

²⁷ R. Lutman: *Życie kulturalne Śląska w latach 1926—1936*. „Polska Zachodnia” z 29 września 1936 (nr 267); J. Prażmowski: *Szkolnictwo w województwie śląskim*. Katowice

W następstwie bumu inwestycyjnego, jaki nastąpił po 1922 roku, w Katowicach coraz liczniej zaczęły pojawiać się place budów obiektów biurowych, edukacyjnych i mieszkalnych. Wiele z realizowanych projektów powstało w wyniku ogólnych konkursów architektonicznych. Postępowość oraz zaplecze finansowe województwa śląskiego zachęcały do udziału w nich nie tylko projektantów z kraju, lecz także z Europy. W wyniku tego w nowej, rozwijającej się metropolii powstało wiele okazałych budowli, takich jak: Urząd Wojewódzki, katedra, Muzeum Śląskie, zespół Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, Syndykat Hut Żelaznych czy nowy Zarząd Miejski. Jednak szczególnym zainteresowaniem cieszyły się drapacze chmur — dom dla profesorów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, Urząd Skarbowy w Katowicach oraz siedziba Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie. Wpłynęło to na powstanie opinii o Śląsku, często powtarzanej w prasie krajowej, jako najnowocześniejszej i najbardziej amerykańskiej dzielnicy Polski²⁸.

Dlaczego właśnie na Górnym Śląsku, a nie w innych większych miastach Polski powstały pierwsze drapacze chmur? Z pewnością istotny wpływ na to miał wspomniany już aspekt propagandowy. Na polskim Górnym Śląsku oprócz rywalizacji z miastami po niemieckiej stronie granicy ważną rolę odegrała kwestia dobitnego podkreślenia charakteru i specyfiki regionu. Nieposiadający wzorów polscy budowniczowie na Górnym Śląsku ewoluowali, tworząc własny styl nawiązujący zarówno do stylu polskiego, jak i do najnowszych trendów w architekturze. Celnie sytuację tę przedstawił cytowany wcześniej Ferdynand Goetel: „Budynek [Urzędu Wojewódzkiego — P.R.]. Od całego swojego otoczenia jest lepszy, ładniejszy, rozsądniej pomyślany, porządniejszy... Gdy jednak spojrzymy dookoła i dalej w widoczną stąd panoramę

1936; T.J. Dobrowolski: *Geneza i początki Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*. Katowice 1960; M. Sobański: *Teatr Polski na Śląsku 1922—1939*. Katowice 1963; M. Rek: *Od Związku Architektów na Śląsku do SARP. W: SARP 1925—1995. 70 lat działalności organizacji architektonicznych na Górnym Śląsku*. Red. J. Boberski. Katowice 1998, s. 12—13; M.W. Wanatowicz: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice 1986; J. Lipońska-Sajdak: *Elity intelektualne Katowic 1922—1939*. W: *Katowice. W 138. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2004, s. 165—210; Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*. Katowice 1969; J. Lipońska-Sajdak, B. Szczypka-Gwiazda, A. Krypczyk: *Sztuka pograniczna na Górnym Śląsku w dobie II Rzeczypospolitej*. Katowice 2002; W. Nawrocki: *Życie kulturalne w latach międzywojennych i w okresie Polski Ludowej*. W: *Katowice 1922—1972*. Red. W. Długoborski, H. Zieliński. Katowice 1973, s. 73—80; W. Musialik: *Michał Tadeusz Grażyński*. Opole 1989, s. 250—266.

²⁸ W. Kłębowski: *Pierwsze drapacze śląskie*. „Architektura i Budownictwo” 1932, z. 5, s. 28; E. Chojecka: *Konkurs na budowę katedry w Katowicach w 1925 r. propozycje i polemiki*. W: „Rocznik Katowicki”. T. 11. Red. L. Szaraniec. Katowice 1983, s. 143—152; H. Surowiak: *Gmach Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego w Katowicach oraz jego program ideowy*. W: „Rocznik Katowicki”. T. 11..., s. 160—170.

miasta, na próżno będziemy szukać coś pokrewnego mu duchem, coś z czego moglibyśmy wyprowadzić genezę jego kształtów”²⁹.

Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym wznoszeniu nowych budowli w Katowicach i Królewskiej Hucie (od 1934 roku Chorzów) było posiadanie odpowiedniego zaplecza finansowego i technicznego, niezbędnego do realizacji tego typu projektów. Odchodząca ze Śląska niemiecka administracja pozostawiła tu wiele wszechstronnych i dobrze prosperujących firm przemysłowych stanowiących potencjał ekonomiczny regionu. W bogato reprezentowanej literaturze związanej z tym tematem dokładnie scharakteryzowano możliwości ekonomiczne i produkcyjne górnośląskiego zagłębia oraz jego wpływ na pozostałą część kraju. Przyłączenie Śląska do Polski zwiększyło majątek przemysłowy kraju z 97,1 mln zł do 275,1 mln zł. W 1923 roku śląski węgiel stanowił 73,3%, a wyroby hutnicze — 78,5% produkcji krajowej. Ponadto szacowane na 170 mld ton pokłady węgla sprawiały, że Polska mogła zająć czołowe miejsce wśród producentów tego surowca w Europie³⁰. Za każdą z tych liczb stały olbrzymie pieniądze, których część — dzięki podatkom — pozostawała do dyspozycji władz wojewódzkich i miejskich.

Działające w województwie huty i zakłady konstrukcyjne nie tylko sprzyjały powstaniu drapaczy chmur, lecz także same aktywnie uczestniczyły w ich budowie. Jak zauważył Witold Kłębowski, architekt i kierownik oddziału budowlano-architektonicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego: „Stal jest kośćcem budowli wielopiętrowej, to też nic dziwnego, że Śląsk — ojczyzna polskiej stali — pierwszy buduje szkieletowe drapacze”³¹. Budownictwo szkieletowe według przewidywań miejscowego hutnictwa miało stać się nowym miejscem zbytu na wąskim rynku krajowym. Współczynnik zużycia stali na jednego mieszkańca Polski w 1926 roku wynosił tylko 22,0 kg. Dla przykładu, w Niemczech w tym samym roku zużyto 95,5 kg stali na jednego mieszkańca. Dodatkowo sytuację pogorszył narastający kryzys ekonomiczny. Początkowe problemy ze zbytem nadprodukcji wyrobów w 1929 roku szybko przerodziły się w prawdziwą recesję wstrzymującą funkcjonowanie wielu zakładów. Jak wynika z danych handlowych, w 1932 roku, kiedy kryzys osiągnął swe apogeum, produkcja surowa stali stanowiła tylko 40,5% pozio-

²⁹ Cyt. za: W. Janota: *Z czarnego kraju...*, s. 103.

³⁰ A. Sulik: *Przemysł. W: Województwo śląskie...*, s. 215—271; K. Heffner, W. Le-siuk: *Ekonomiczne i społeczne...*, s. 135—155; K. Fuchs: *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 171—193; W. Morowski: *Jak Polska wykorzystała potencjał ekonomiczny Górnego Śląska po 1922 r.?* W: *Górny Śląsk po podziale...*, s. 219—220; B. Cimała: *Rola wywozu z Górnego Śląska w handlu zagranicznym Polski międzywojennej.* W: *Rola i miejsce...*, s. 185—199. Szerzej w: J. Popkiewicz, F. Ryszka: *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939).* Opole 1959; *Przemysł górniczo-hutniczy polskiego Górnego Śląska.* Katowice 1922.

³¹ Cyt. za: W. Kłębowski: *Pierwsze drapacze...*, s. 28.

mu produkcji z 1929 roku, a wyrobów walcowanych — 36,1%. Drastycznie obniżył się także wskaźnik zużycia stali — do 9,3 kg na jednego mieszkańca kraju w 1932 roku³². Opłacalność rozpowszechniania konstrukcji stalowych w budownictwie mieszkalnym dodatkowo zwiększały zniszczenia, zwłaszcza centralnej części kraju, spowodowane działaniami wojennymi: I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Szansę tę zauważał Urząd Wojewódzki, o czym świadczył komunikat kierownika Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego inż. Henryka Zawadowskiego: „Przez zastosowanie żelaza w budownictwie stara się Śląski Urząd Wojewódzki zapoczątkować szersze użycie tego materiału i poza Śląskiem, by w ten sposób zmniejszyć kryzys gospodarczy i bezrobocie w tej dziedzinie przemysłowej”³³.

Równoległe z działaniami władz wojewódzkich kampanię reklamową na rzecz konstrukcji stalowych rozpoczął główny reprezentant interesów firm hutniczych — Syndykat Polskich Hut Żelaza. Sukces budowy gmachów: domu dla profesorów ŚTZN i Urzędu Skarbowego w Katowicach, uświetnił film ukazujący przebieg realizacji tych projektów, zatytułowany *Budownictwo żelazno-szkieletowe, jego zasady, zalety i zastosowanie*. Jego premierowa projekcja odbyła się 9 października 1931 roku w kinie Rialto w obecności przedstawicieli najwyższych władz województwa. Następnie film ten wyświetlano w kinach największych miast Polski — jako reklamę przed seansem filmów fabularnych³⁴. Nie poprzestano jednak tylko na tym. Na plac budowy Urzędu Skarbowego w Katowicach zaproszeni zostali przedstawiciele „Gazety Handlowej”, którzy w numerze z 21 września 1931 roku zamieścili sprawozdanie z tych odwiedzin. Zadbano również o dokładną prezentację naukową projektów. 5 marca 1930 roku architekt Tadeusz Michejda wygłosił w Katowicach wykład pt. *Zastosowanie szkieletu żelaznego w wielkim i małym budownictwie*³⁵. Do akcji promującej wykorzystanie konstrukcji stalowych włączyli się również sami architekci. Polskie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, koło w Królewskiej Hucie,

³² J. Popkiewicz, F. Ryszka: *Przemysł ciężki...*, s. 216—356; A. Dzik: *Hutnictwo żelazne w Polsce*. Warszawa 1931, s. 43—44; Idem: *Hutnictwo żelaza na wystawie przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w zestawieniu graficznym*. Warszawa 1936, s. 18.

³³ Cyt. za: W. Odorowski: *Wieżowce Katowic i ich treści ideowo-propagandowe*. W: *O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich*. Red. E. Chojecka. Katowice 1993, s. 270.

³⁴ Autorem filmu najprawdopodobniej był Antoni Pobóg-Pierchalski z Warszawy. Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat.], zespół: 27 Urząd Wojewódzki Śląski — KB [dalej: UWŚl. — KB], sygn. 2285, k. 140, Pismo A. Pobóg-Pierchalskiego do Wydziału Robót Publicznych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego [dalej: WRP]. Katowice 1 VII 1930 r.; APKat., UWŚl. — KB, sygn. 759, k. 17—18, Pismo Syndykatu Polskich Hut Żelaza [dalej: SPHŻ] do inż. dr. Stefana Kaufmanna z WRP. Katowice 8 X 1931 r.

³⁵ APKat., UWŚl. — KB, sygn. 759, k. 1—2, Pismo SPHŻ do wojewody Michała Grażyńskiego. Katowice 26 II 1930 r.

zorganizowało 25 marca 1930 roku odczyt prof. Stefana Bryły zatytułowany *O żelaznych konstrukcjach spawanych*³⁶. Oprócz tego osoby związane z projektowaniem wieżowca Urzędu Skarbowego w Katowicach: Stefan Bryła oraz inż. Henryk Griffel, w kilku publikacjach opisali swoje doświadczenia zdobyte podczas realizacji projektu³⁷. Dodatkowo polskie osiągnięcia w dziedzinie budownictwa szkieletowego zamierzano zaprezentować na arenie międzynarodowej. W 1931 roku syndykat odpowiedział na zaproszenie zagranicznej Poradni dla Zastosowania Żelaza, wydającej broszurę o żelaznym budownictwie szkieletowym w poszczególnych krajach³⁸. Jednak mimo podjęcia działań reklamowych zakrojonych na szeroką skalę konstrukcje stalowe nie zaczęły być powszechnie wykorzystywane w Polsce przedwojennej. Wysokie koszty związane z tą techniką nie pozwalały na zastosowanie jej w typowym budownictwie, czego dowodem może być poniechanie pomysłu wykorzystania stali w budowie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Górnym Śląsku. Rachunek ekonomiczny sprawił, że technologię tę wykorzystywano wyłącznie do realizacji obiektów o znacznej kubaturze³⁹. W wyniku tego do 1939 roku oprócz budynków: domu profesorów ŚTZN, Urzędu Skarbowego w Katowicach i KKO w Chorzowie, tym sposobem wykonano jeszcze tylko gmach Muzeum Śląskiego w Katowicach i Poczty i Telegrafu w Warszawie oraz siedzibę Banku PKO w Poznaniu.

Budowa wysokich obiektów, mogących na wielu kondygnacjach pomieścić zarówno biura, jak i mieszkania, pomogłaby rozwiązać problem braku wolnych lokali, z jakim borykały się dwa największe miasta województwa: Katowice i Królewska Huta. Trwająca ponad 100 lat eksploatacja tego, co pod ziemią i na jej powierzchni, zawsze miała pierwszeństwo w zdobywaniu gruntów, okrajając w ten sposób do minimum tutejszą zabudowę miejską. Już w II połowie XIX wieku dostrzeżono ten problem, w wyniku czego zaczęto wymieniać luźną i niską zabudowę na nową, kilkukondygnacyjną i ściśle wypełniającą działki. W Królewskiej Hucie problem braku wolnych powierzchni potrzebnych dla rozwoju miasta znany był już w 1871 roku, kiedy to opracowywano pierwsze plany wcielenia sąsiednich gmin. Brak pozytywnych decyzji ze strony władz rejencji w sprawie powiększenia granic miasta

³⁶ APKat., UWŚl. — KB, sygn. 759, k. 3, Zaproszenie na wykład.

³⁷ S. Bryła: *Żelbetowe fundamenty gmachu Izby Skarbowej w Katowicach*. Warszawa 1931; Idem: *Stalowe konstrukcje spawne w gmachu Izby Skarbowej w Katowicach*. Odbitka z miesięcznika: „Spawanie i Cięcie Metali” [Warszawa] 1932; S. Bryła, H. Grieffel: *Budowa 14-stopiętrowego gmachu o szkielecie stalowym w Katowicach*. Lwów 1932.

³⁸ APKat., UWŚl. — KB, sygn. 759, k. 5, Pismo SPHŻ do Górnośląskiego Zjednoczenia Hut Królewska i Laura. Katowice 2 VII 1931 r.

³⁹ APKat., UWŚl. — KB, sygn. 759, k. 13—14, Pismo SPHŻ do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Złagodzenie bezrobocia przez popieranie budownictwa żelazno-szkieletowego. Katowice 22 IX 1931 r.; ibidem, k. 23, Pismo Ministra Pracy i Opieki Społecznej do SPHŻ. Warszawa 30 XI 1931 r.

powodował systematyczny wzrost gęstości zaludnienia. Ostatecznie miasto zostało powiększone o nowe dzielnice dopiero w 1934 i 1939 roku⁴⁰. Podobna sytuacja miała miejsce w Katowicach, kiedy stały się one stolicą województwa. Miasto zajmowało wówczas małą powierzchnię, dodatkowo ograniczoną rejonami eksploatacji górniczej oraz prywatnymi prawami własności. Nieznaczną poprawę przyniosło lokowanie nowych budynków po południowej stronie torów kolejowych. Mimo to ceny za grunt znacznie drożały, np. w rejonie wokół gmachu Urzędu Wojewódzkiego wzrosły z 40 zł za m² w latach 1924—1929 do zawrotnej sumy 200 — 220 zł za m² w latach 1934—1939, tworząc z tej okolicy nową elitarną dzielnicę⁴¹. Związek Architektów na Śląsku główną przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał w złym uzbrojeniu nowych parcel budowlanych przez miasto. Terenów otaczających katowickie śródmieście, pełnych wolnych działek, nie zaopatrzone w podstawowe instalacje, a nawet nie wytyczono ulic. W wyniku tego potencjalni inwestorzy rezygnowali ze swych planów budowlanych w tych dzielnicach, mając na uwadze dodatkowe koszty inwestycji związane z uzbrojeniem gruntu⁴². Cytowany już inż. Zawadowski podsumował tę sytuację następująco: „Konieczność jak najekonomiczniejszego wykorzystania kosztownych gruntów budowlanych w śródmieściu podyktowało pionowy kierunek rozwoju budownictwa, dający przy zastosowaniu nowoczesnych form architektonicznych godne uwagi wrażenia wzrokowe”⁴³.

Pionierskim projektem nowoczesnego budownictwa wysokiego na Górnym Śląsku i zarazem w Polsce był dom przy ulicy Wojewódzkiej 23 w Katowicach. Z racji swego przeznaczenia nazywany był domem dla profesorów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Projekt tego ośmiokondygnacyjnego wieżowca opracował Eustachy Chmielewski, absolwent Politechniki Lwowskiej pracujący w biurze projektów przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. W sierpniu 1929 roku ukończył on pracę nad projektem, zgodnie z którym w nowym budynku miało się znaleźć 8 mieszkań 4-pokojowych, 8 mieszkań 3-pokojowych, 2 mieszkania 2-pokojowe oraz 4 kawalerki. Na parterze przewidziano miejsce na kawiarnię i mleczarnię. Jak podkreślał sam autor projektu, średni czynsz roczny za mieszkanie w wysokości 1320 zł miał umożliwić zamortyzowanie kosztów budowy wieżowca w okresie 40 lat. Wstępny koszt realizacji ustalono na 880 tys. zł plus 65 tys. zł rynkowej wartości działki przeznaczonej pod budowę. Projekt budynku został

⁴⁰ D. Sieradzka: *Królewska Huta (Chorzów) w latach 1868—1945: szkice do portretu miasta*. Chorzów 2001, s. 108; M. Gałuszka, J. Kurek: *Powstanie „wielkiego” Chorzowa w latach 1934—1939*. Chorzów 2004.

⁴¹ *Katowice 1865—1945...*, s. 102—105, 190—199.

⁴² APKat., UWŚl. — KB, sygn. 942, k. 1, Memoriał w sprawie polityki budowlanej adresowany do magistratu miasta Katowice. Katowice 24 VIII 1931 r.

⁴³ Cyt. za: W. Odorowski: *Architektura Katowic...*, s. 120—121.

opracowany w trzech typach konstrukcyjnych: ceglany, żelbetowy oraz żelaznego szkieletu. Podczas przetargu postanowiono rozstrzygnąć, która z koncepcji będzie pod względem ekonomicznym najlepsza do wykonania. Stwierdzenie inż. Chmielewskiego najlepiej oddaje eksperymentalny charakter projektowanego wieżowca: „[...] poczem wybrana będzie do wykonania konstrukcja najbardziej ekonomiczna z uwzględnieniem powierzchni użytkowej, co da podstawy do projektowania szeregu innych również wysokich budynków”⁴⁴. Podjęcie inwestycji umożliwiło wydanie przez Śląską Radę Wojewódzką zgody na złamanie kilku podstawowych przepisów policyjno-budowlanych. Zakładana wysokość konstrukcji — między 26 a 30,50 m — łamała bowiem przepis 42 normujący wysokość nowo wznoszonych domów względem szerokości ulicy. W przypadku ulicy Wojewódzkiej możliwa była budowa obiektów o maksymalnej wysokości 15 m. Z powodu założonych rozmiarów budynku złamano również przepis 43 regulujący wysokość elewacji nowego obiektu względem budynków już istniejących⁴⁵.

We wrześniu 1929 roku zorganizowano przetarg na budowę nowego gmachu. W wyniku porównania przedstawionych kosztorysów do realizacji wybrano konstrukcję żelazną. W następnym miesiącu Skarb Śląski zawarł umowę na budowę wieżowca z firmami Oskar Heinckel z Katowic oraz z Górnośląskim Towarzystwem Przemysłowym Getepe Sp. Akc. w Warszawie, reprezentującym koncern Zjednoczone Huty Królewska i Laura⁴⁶. Kierownikiem budowy wyznaczonym przez Wojewódzki Urząd Budownictwa w Katowicach został inż. Lucjan Timoftjewicz.

Roboty budowlane postępowały w ekspresowym tempie. Przed końcem 1929 roku zakończono prace przy wykonywaniu fundamentów. Następnie zaczęto wznosić szkielet stalowy. Dostarczane na plac budowy z Warsztatów Konstrukcyjnych w Królewskiej Hucie gotowe elementy stalowe nitowano, a następnie wypełniano cegłą dziurawką. Odbioru konstrukcji stalowej dokonano 22 czerwca 1930 roku, a 2 sierpnia 1930 roku komisja przyjęła budynek w stanie surowym. Protokoły sporządzone podczas obu wizytacji informowały o wysokiej jakości wykonania oraz ścisłym dotrzymaniu ter-

⁴⁴ Cyt. za: APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2284, k. 7, Pismo inż. Chmielewskiego do Śląskiej Rady Wojewódzkiej [dalej: ŚlRW] w sprawie: Zatwierdzenia projektu na budowę domu mieszkalnego dla profesorów. Katowice 27 VIII 1929 r.

⁴⁵ Ibidem, k. 6—7; ibidem, k. 8, Zgoda ŚlRW na projekt i przekroczenie przepisów policyjno-budowlanych. Katowice 27 VIII 1929 r.

⁴⁶ Według wycień najtańszej oferty firmy O. Heinckel budowla z cegły kosztowałaby 288 658 zł, z żelbetu 391 658, a z konstrukcji żelaznej 421 473 zł (210 810 zł miała kosztować stal, a na 203 422 zł wyceniono roboty budowlane przy wypełnieniu szkieletu). APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2284, k. 15—16, 19—22, Protokoły przetargowe sporządzone 16 IX 1929 r.; ibidem, k. 121—125, Umowa między Skarbem Śląskim a firmą O. Heinckel. Katowice 29 X 1929 r.; ibidem, k. 153, Umowa między Skarbem Śląskim a firmą Górnośląskie Towarzystwo Przemysłowe. Katowice 25 X 1929 r.

minów⁴⁷. W następnej kolejności na teren budowy wkroczyły firmy mające wykończyć wnętrze i zaopatrzyć budynek w niezbędne instalacje. Głównym wykonawcą tych robót została firma Alojzy Golasowski z Mysłowic. Montaż instalacji elektrycznych powierzono firmie Elektro-Industria A. Spika z Królewskiej Huty, dźwig osobowy wykonała firma F.F. Wertheim u. Comp. z Wiednia, a za instalacje sanitarną i centralnego ogrzewania odpowiedzialna była firma Termo Ska. z o.o. z Katowic⁴⁸. Ostateczny odbiór budynku nastąpił 8 stycznia 1931 roku⁴⁹.

Wieżowiec niemal w całości wypełnił dostępną, ciasną działkę, w związku z tym podpiwniczono całą jej powierzchnię. Oprócz pomieszczeń wyznaczonych dla lokatorów, w części podziemnej umiejscowiono działające na potrzeby budynku instalacje kotłowni centralnego ogrzewania, stację hydroforową oraz pralnie i suszarnie. W części parterowej pierwotnie przeznaczonych na cele handlowo-usługowe, ostatecznie ułożono Giełdę Zbożową oraz mieszkanie dla dozorca. Na pozostałych kondygnacjach znalazły się mieszkania dla pracowników wspomnianej szkoły. Całkowity koszt inwestycji zamknął się w sumie 1 279 704,33 zł. Bryła wieżowca oparta została na trzech prostych formach geometrycznych: centralnej ośmiokondygnacyjnej oraz dwóch przylegających do niej pięciokondygnacyjnych uzupełnieniach. Całość projektu miała zupełnie odmienny charakter od realizowanych wówczas na Górnym Śląsku budynków. Witold Kłębkowski całą inwestycję podsumował następująco: „Była to pierwsza większa budowla o szkieletie stalowym na Śląsku. Termin wykonania projektu, co w naszych urzędach zdarza się często, był minimalny, mimo to autor stworzył dzieło o wybitnych walorach architektonicznych”⁵⁰. Prostota układu fasady, pozbawionej zdobień i historycznych odniesień, upodabniała budynek do architektonicznych realizacji opartych na założeniu Bauhausu i Le Corbusiera⁵¹.

⁴⁷ APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2285, k. 228—230, Protokół odbioru konstrukcji żelaznej w domu dla profesorów w Katowicach, spisany 22-go czerwca 1930 r.; APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2286, k. 126—127, Protokół spisany 2 VII 1930 r. w sprawie odbioru jakościowego robót w stanie surowym domu dla profesorów w Katowicach.

⁴⁸ Umowy, rachunki oraz szczegółowa korespondencja z wykonawcami zob.: APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2286, 2289 (instalacja elektryczna), 2287 (instalacja sanitarna i centralnego ogrzewania), 2288 (dźwig osobowy).

⁴⁹ APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2286, k. 128—130, Protokół spisany dnia 8 I 1931 r. w sprawie odbioru jakościowego robót wykończeniowych w domu dla profesorów w Katowicach.

⁵⁰ Cyt. za: W. Kłębkowski: *Pierwsze drapacze...*, s. 32—33.

⁵¹ W. Odorowski: *Architektura Katowic...*, s. 121—122; I. Kozina: *Chaos i uporządkowanie...*, s. 120; H. Faryna-Paszkiwicz: *Geometria wyobraźni. Szkice o architekturze dwudziestolecia międzywojennego*. Gdańsk 2003, s. 247; A. Niezabitowski: *Nowa forma w architekturze Katowic dwudziestolecia międzywojennego*. W: „Rocznik Katowicki”. T. 8. Red. L. Szaraniec. Katowice 1980, s. 107—108. APKat., UWŚl. — KB, sygn. 2286, k. 175—185, Operat kolaudacyjny budowy domu mieszkalnego w Katowicach przy ulicy Wojewódzkiej dla prof. Szkół Technicznych. Katowice 12 IV 1932 r.

Eksperymentalny budynek przy ulicy Wojewódzkiej wzniesiono bez większych problemów, co zachęcało do budowy kolejnych, jeszcze większych obiektów. Z inicjatywy inż. Henryka Zawadowskiego, przy poparciu wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, już w 1930 roku przystąpiono do realizacji kolejnego drapacza chmur. W olbrzymim gmachu swą siedzibę miały znaleźć instytucje Urzędu Skarbowego, Kasy Skarbowej, Urzędu Katastralnego oraz Urzędu Akcyz i Monopoli. Ponadto przewidywano w nim mieszkania dla pracowników Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Projekt architektoniczny został opracowany przez Tadeusza Kozłowskiego, pracownika biura architektonicznego Wydziału Robót Publicznych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Z kolei projekt żelaznej konstrukcji budynku był dziełem prof. Stefana Bryły. Ten drugi uznawany był wówczas za najwybitniejszego konstruktora polskiego. Ukończył on Politechnikę Lwowską, doświadczenie zdobywał w Niemczech, Francji oraz w USA, gdzie skupił się na opracowywaniu konstrukcji drapaczy chmur. W kraju pracował jako wykładowca na Politechnice Lwowskiej, a następnie w Warszawie. Podejmował się projektowania konstrukcji wielu ważnych realizacji, takich jak: wieżowiec Prudential w Warszawie, kompleks budynków Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska w Warszawie, hali targowej w Katowicach oraz dwóch mostów spawanych na rzece Słudwi⁵². Kierowanie całą budową powierzono inż. Henrykowi Griffellowi z Wojewódzkiego Urzędu Budownictwa w Katowicach.

Urząd Wojewódzki realizację tego wieżowca planował o wiele wcześniej niż nastąpiła sama budowa. Wskazuje na to dokładny opis projektu sporządzony przez inż. Zawadowskiego już w marcu 1930 roku⁵³. Realizację odkładano jednak do momentu pomyślnego zakończenia budowy przy ulicy Wojewódzkiej. Na lokalizację nowego budynku wyznaczono dwie parcele położone u zbiegu ulic Zielonej i Wandy (obecnie ulice: Żwirki i Wigury oraz Skłodowskiej-Curie). Wybór tych działek wzbudził wiele kontrowersji z racji ich peryferyjnego usytuowania względem śródmieścia, dodatkowo na terenie w całości zajmowanym przez niskie kamienice mieszkalne. O takim wyborze działek przesądził fakt braku w tym miejscu eksploatacji górniczej oraz to że ziemie te były własnością Skarbu Państwa.

Prace ziemne na terenie działki ruszyły 14 maja 1930 roku. Początkowo 25 robotników mających do dyspozycji 5 furmanek parokonnych wydobyło 4 600 m³ ziemi. Później, w połowie lipca 1930 roku, przystąpiono do wykonania fundamentów wraz ze stropami na poziomie parteru. Przeprowadzenia tych prac podjęła się firma Karol Korn S.A. z Bielska z filią w Katowicach. Kolejny etap budowy, związany z montażem konstrukcji stalowej, rozpoczęto z początkiem nowego roku. Obie części budynku różniły się pod względem

⁵² S. Łoza: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954, s. 39.

⁵³ W. Odorowski: *Architektura Katowic...*, s. 122.

wykonania. Centralna bryła wysoka została utworzona, podobnie jak budynek przy ulicy Wojewódzkiej, na szkieletowej konstrukcji nitowanej. Tę część wykonały Warsztaty Konstrukcyjne spółki Zjednoczone Huty Królewska i Laura. Montaż wysokiej części szkieletu rozpoczął się 20 marca 1931 roku i trwał dokładnie 3 miesiące. Poboczne aneksy zaprojektowano natomiast jako szkielet stalowy w całości spawany. Wykonała je śląska spółka — Huta „Pokój” z Nowego Bytomia. Montaż elementów niższej części konstrukcji rozpoczął się 23 lutego 1931 roku i trwał 4 miesiące. Każdy z zatrudnionych na budowie spawaczy musiał przejść specjalny egzamin sprawdzający umiejętności wykonywania spawów i ich jakość. Doświadczenia zdobyte na poprzedniej budowie skłoniły konstruktorów do wprowadzenia pewnych nowości przy pracach związanych z obetonowaniem i wypełnieniem stalowego szkieletu. Pierwszy raz w Polsce zastosowano tutaj technikę torkretowania, polegającą na narzucaniu betonu za pomocą zgęszczonego powietrza. Metoda ta zapewniła większą wytrzymałość betonu oraz niższe koszty wykonania, nie wymagała bowiem wznoszenia specjalnych szalunków. Do wypełnienia ścian użyto specjalnej cegły pustakowej o czterech otworach, przygotowanej w cegielni wojewódzkiej w Lipiu Śląskim, co — w porównaniu z użyciem zwykłej dziurawki — również zmniejszyło koszty budowy⁵⁴.

Od samego początku inwestycja cieszyła się dużym zainteresowaniem opinii publicznej, dodatkowo podsycanym przez wcześniej wspomniane działania promocyjne władz wojewódzkich i Syndykatu Polskich Hut Żelaza. Tempo prac zostało jednak znacznie spowolnione przez pogłębiający się kryzys ekonomiczny. Wzrost obciążeń socjalnych oraz spadek przychodów wyraźnie zmniejszył sumy przeznaczane przez Sejm Śląski na budowę. W następstwie tego 1 marca 1932 roku oddano do użytku jedynie niższe części wieżowca, przeznaczone na pomieszczenia biurowe. W tym czasie cały budynek był gotowy w stanie surowym. Dalszy brak środków przeciągnął realizację całego projektu aż do 1934 roku.

Drugi wieżowiec górnośląski, w odróżnieniu od poprzedniej budowli, prezentował swym kształtem większą różnorodność. W celu wyodrębnienia części biurowej od mieszkalnej budynek został złożony z dwóch odmiennych, silnie rozczłonkowanych brył, tworzących razem w rzucie poziomym kształt litery „L”. Dzięki temu udało się nadać jednemu obiektowi dwa przeznaczenia (mieszkalne i biurowe), równocześnie pozwalając im funkcjonować odrębnie. Podobnie jak w budynku przy ulicy Wojewódzkiej, narożnik ulic wypełniony został bryłą 14-piętrowego wysokościowca wspartego niższymi, 6-piętrowymi aneksami. W porównaniu z prostą fasadą niższych brył, część

⁵⁴ S. Bryła, H. Grieffel: *Budowa 14-stopiętrowego...*, s. 9—23. Umowy, rachunki oraz szczegółowa korespondencja z wykonawcami zob.: APKat., UWŚl. — KB, sygn. 3030 (instalacja elektryczna), 3031 (urządzenia antenowe), 3032 (fasada), 3033 (roboty wykończeniowe), 3034 (instalacja gromochronów).

wysoka została silnie zróżnicowana za pomocą układu okien i balkonów. Wrażenie to potęgował dodatkowo ciąg wychodzących przed czoło budynku akcentów wzmacniających wizualnie konstrukcję. Dodatkową zaletą przyjętego założenia elewacji były tarasy powstałe na szczytach kolejnych elementów konstrukcji, z których jedną część udostępniono poszczególnym mieszkańcom, a drugą przekazano do ogólnego użytku dla wszystkich mieszkańców.

Cały wieżowiec miał głębokie podpiwniczenia, sięgające do 7 m, wykorzystane do różnych celów. Dwukondygnacyjne podziemie, stanowiące podstawę bryły wysokiej, zostało oddane do użytku mieszkańców; jedna kondygnacja piwniczna, znajdująca się pod administracyjną częścią domu, pomieściła kotłownię ogrzewania centralnego, transformator, stację hydroforową, pralnię, suszarnię oraz pomieszczenia magazynowe urzędu i kasę skarbową. Pomieszczenia spełniające funkcje mieszkalne i biurowe podzieliły równo między siebie całą powierzchnię budynku. W wyniku tego zagospodarowano tutaj 34 mieszkania o układzie od 1 do 6 pokoi oraz 86 pomieszczeń przeznaczonych dla pracowników urzędu. Na najwyższej kondygnacji umieszczono pozostałą część instalacji technicznych, takich jak zbiorniki czy maszynownia dźwigu osobowego. Ostatecznie całkowita powierzchnia użytkowa budynku wyniosła 10 900 m², a kubatura — 35 200 m³. Realizacja projektu pochłonięła 3 mln zł, a do jej wykonania wykorzystano 680 tys. ton stali. Powstały budynek stał się najbardziej rozpoznawalnym elementem krajobrazu Katowic i zarazem najwyższym budynkiem na Górnym Śląsku. W Polsce pod względem wysokości przewyższała go jedynie warszawska szesnastokondygnacyjna siedziba Towarzystwa Ubezpieczeń Prudential, także zaprojektowana przez Stefana Bryłę⁵⁵.

W momencie, gdy polska gospodarka, w ślad za światowymi trendami, zaczęła wychodzić z wielkiego kryzysu gospodarczego, podjęto starania związane z budową trzeciego drapacza chmur. Tym razem jednak miał on powstać w drugim największym mieście województwa — Chorzowie. Choć czas przynależności tego miasta do państwa polskiego okazał się jednym z najlepszych w historii jego rozwoju, początek tego okresu był dla chorzowian bardzo bolesny. Zmiany administracyjne spowodowały bowiem utratę znaczenia miasta, które pod władzą niemiecką było najsilniejszym ośrodkiem okręgu przemysłowego, na rzecz wspieranych przez władze wojewódzkie Katowic. Mimo to samorząd miasta poczynił wiele inwestycji mających na celu odwrócenie tendencji spadkowej. W mieście swą główną siedzibę znalazł Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz największe zakłady produkcyj-

⁵⁵ W. Kłębkowski: *Pierwsze drapacze...*, s. 38—43; S. Bryła, H. Grieffel: *Budowa 14-stopiętrowego...*, s. 2—23; H. Faryna-Paszkiewicz: *Geometria wyobraźni...*, s. 247—248; A. Niezabitowski: *Nowa forma...*, s. 108—109. „Polska Zachodnia” z 31 grudnia 1932 (nr 362).

ne koncernów Wspólnota Interesów i Skarboferm. Jednocześnie prowadzono tu szeroką akcję budowlaną obejmującą budowę kompleksu sportowego SWFiPW (Stadionu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego) na Górze Wyzwolenia, budynku Miejskiego Domu Ludowego, koszar dla 75. Pułku Piechoty, przebudowę magistratu oraz regulację wielu ulic. Ponadto w 1934 roku sukcesem zakończyły się starania mające na celu rozszerzenie obszaru miasta, co znacznie powiększyło liczbę mieszkańców — do 103 tys. W tym samym roku Komisaryczna Rada Miejska funkcję prezydenta miasta powierzyła Karolowi Grzesikowi, bliskiemu współpracownikowi wojewody Grażyńskiego. Nowy prezydent wcześniej był naczelnikiem gminy w sąsiednich Wielkich Hajdukach, gdzie dał się poznać jako kontrowersyjny, ale skuteczny gospodarz⁵⁶.

Zamiar wzniesienia w Chorzowie wieżowca bez wątpienia stanowił kontynuację wizjonerstwa władz miasta. Nowo planowany gmach miał się stać siedzibą Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chorzów (KKO). Instytucja ta została zorganizowana na zasadzie statutu z 31 marca 1907 roku jako Miejska Kasa Oszczędności w Królewskiej Hucie. Zadaniem tej (i jej podobnych) kasy było nakłanianie mieszkańców poszczególnych gmin do oszczędzania oraz pobudzanie ich do przedsiębiorczości przez oferowanie przystępnych kredytów. Dotychczasowe pruskie zasady funkcjonowania kas komunalnych zostały zmienione przez dwa rozporządzenia prezydenta RP: O organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas miejskich pożyczkowo-oszczędnościowych z dnia 30 XII 1924 roku i O komunalnych kasach oszczędności z dnia 13 kwietnia 1927 roku. W celu podporządkowania się polskiemu ustawodawstwu w Królewskiej Hucie 12/13 sierpnia 1931 roku wprowadzono nowy statut oraz zmieniono nazwę kasy na Komunalną Kasę Oszczędności w Królewskiej Hucie. Kapitał zakładowy instytucji wynosił 50 tys. zł⁵⁷.

W lutym 1935 roku na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ukazało się ogłoszenie o nieograniczonym konkursie na sporządzenie projektu gmachu dla KKO. Dla autorów trzech najlepszych projektów przewidziano nagrody pieniężne w wysokości 3, 2 i 1 tys. zł. Jednocześnie obok tego zamieszczono ogłoszenie dotyczące przetargu na budowę w Chorzowie 30 domów mieszkalnych dla pracowników KKO⁵⁸. Zainteresowanie konkursem było znaczne, o czym może świadczyć rozesłanie programu projektu

⁵⁶ J. Drabina: *Historia Chorzowa 1257—2000*. Chorzów 2007, s. 149—236; D. Sieradzka: *Królewska Huta Chorzów w latach 1868—1945: szkice do portretu miasta...*, s. 101—182; A. Pobóg-Rutkowski: *Historia miasta Królewskiej Huty*. Królewska Huta 1927; *Informator na miasto Chorzów*. Katowice 1936.

⁵⁷ APKat., zespół: 732 Komunalna Kasa Oszczędności w Chorzowie [dalej: KKO], sygn. 1/1, k. 2, 43, Statuty Kasy; M. Trąba: *Bankowość*. W: *Województwo śląskie...*, s. 379—381.

⁵⁸ „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 23 marca 1935 (nr 54).

konkursowego aż 90 architektom⁵⁹. Ostatecznie na konkurs wpłynęło 35 prac oraz dwie pozakonkursowe. Sąd konkursowy pod przewodnictwem Karola Grzesika⁶⁰ postanowił jednak nie przyznawać pierwszej nagrody, motywując to następująco: „Ponieważ żadna z prac wybranych do ścisłego przeglądu nie rozwiązała zagadnienia z programem i potrzebami kasy, a zatem nie kwalifikowała się na pierwszą nagrodę”⁶¹. Nagrodę za drugie miejsce przyznano inż. arch. D. Fajnie z Łodzi za projekt oznaczony godłem „Atuli”. Sędziom bardzo spodobał się zarówno projekt wnętrza, jak i fasady budynku, jednak bryłę wieżowca uznano za niemożliwą do wykonania w tym miejscu. Trzecie miejsce zdobyła para architektów z Chorzowa: Tadeusz Stawowiak i Wincenty Staworzyński za projekt „Oszczędność I”. W tym wypadku jury doceniło bryłę budynku oraz ekonomiczną część mieszkalną, jednak mankamentem była mało efektowna fasada oraz wejście do części bankowej. Za pieniądze przeznaczone na nagrodę za pierwsze miejsce postanowiono zakupić kilka nadesłanych projektów (każdy za 500 zł). Wybrane prace pochodziły od inż. W. Czeczotta z Katowic (projekt oznaczony godłem „Mor”), inż. Wacława Szuszkiewicza z Warszawy („Strzelec”), inż. Stefana Wąsa z Będzina („Oszczędność”) i inż. Stanisława Tabeńskiego z Katowic („Rebus”)⁶².

Zgodnie z werdyktem sądu konkursowego żadna z prac nie zakwalifikowała się również do realizacji. Postanowiono więc opracować nowy projekt odpowiadający wymogom postawionym przez KKO. Pracę nad nim i zarazem funkcję kierownika technicznego budowy powierzono

⁵⁹ APKat., KKO, sygn. 1/26, k. 222—224, Lista potwierdzająca wysłanie programu konkursowego. Program konkursowy stawiał przed architektami szczegółowe wymogi. Budynek planowano jako 8-piętrowy o konstrukcji stalowej. Na parterze miała się znaleźć sala bankowa o wymiarach 32 × 15 m, gabinet dyrektora, pokój oddziału kontroli (mający pomieścić 3 szafy oraz miejsce dla 8 — 10 urzędników), pokój kierownika kontroli i oddział korespondencyjny. Na pierwszym piętrze znowu przewidziano miejsce na salę posiedzeń dla około 22 osób, gabinet dla prezydium Rady, garderobę, 4 gabinety urzędnicze oraz pomieszczenie dla registratury (8 × 5 m). W piwnicy znowu widziano skarbiec (8 × 6 m) bezpośrednio połączony z biurami, archiwum (10 × 8 m), kotłownię oraz ewentualny garaż na 1 — 2 samochody. Wejście do części bankowej miało znajdować się od strony ulicy Wolności. Duże 5-, 7-pokojowe mieszkania miały zostać zlokalizowane na pierwszych czterech kondygnacjach. Powyżej tego piętra lokale miały liczyć po 2 — 4 pokoje. APKat., KKO, sygn. 1/26, k. 6—8, 30, Program do projektu konkursowego oraz plan sytuacyjny.

⁶⁰ Pełny skład sądu konkursowego prezentował się następująco: Karol Grzesik, Karol Doleżyk (naczelnik Zarządu KKO), Paweł Mierzwa (wicedyrektor Policji Państwowej), Jerzy Kozieł (dyrektor Banku Polskiego w Chorzowie), Piotr Michalczyk (członek Zarządu KKO), inż. Józef Ćwizewicz (miejski radca budownictwa), arch. Antoni Hojnowski (rządowy uprawniony budowniczy). APKat., KKO, sygn. 1/26, k. 236, Protokół drugiego posiedzenia Sądu Konkursowego. Chorzów 9 IV 1935 r.

⁶¹ Cyt. za: ibidem, k. 241.

⁶² Ibidem, k. 236—242. „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 1 maja 1935 (nr 119).

inż. Stanisławowi Tabeńskiemu⁶³. Stosowną umowę z architektem zawarł 15 maja 1935 roku. Zgodnie z nią Tabeński otrzymał cztery tygodnie na sporządzenie wstępnego szkicu przedstawiającego zamysł architektoniczny inwestycji. Po jego zaakceptowaniu przez kierownictwo KKO twórca miał 8 tygodni na sporządzenie planu szczegółowego oraz kolejne 10 tygodni na przygotowanie potrzebnych obliczeń. Następnie kierownik budowy został zobowiązany do opracowania programu prac tak, by cały budynek został ukończony 31 grudnia 1936 roku. Wstępnie wynagrodzenie architekta ustalono na 34 tys. zł, płatne w ratach za kolejne etapy prac. Początkowy szkic budynku wyceniono na 2 200 zł, szczegółowy projekt oraz obliczenia na 14 800 zł, a za pracę w nadzorze budowy architekt miał otrzymać 17 tys. zł⁶⁴.

Inżynier Tabeński był dobrze znany na Górnym Śląsku. Pracował jako kierownik biura projektującego gmach Urzędu Wojewódzkiego, następnie został zatrudniony w Urzędzie jako pracownik etatowy, gdzie zajmował się projektowaniem obiektów szkolnych. Ostatecznie jednak zrezygnował w 1933 roku z pełnionej funkcji i założył prywatną praktykę budowlaną. Według jego projektu zrealizowano budynki: Towarzystwa Czytelń Ludowych przy ulicy Francuskiej w Katowicach oraz Banku Gospodarstwa Krajowego przy ulicy Mickiewicza w Katowicach. Ponadto otrzymał on pierwszą nagrodę w konkursie na projekt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie⁶⁵.

Budynek według projektu Tabeńskiego miał składać się z dwóch części, mających charakter prostopadłościennych brył, ułożonych na planie litery „U”. W pierwszej, niższej, miała się mieścić siedziba KKO z kasami, pomieszczeniami biurowymi oraz dwoma salami operacyjnymi. Druga bryła z kolei miała mieć charakter 9-piętrowego wieżowca z 16 mieszkaniami w układzie od 1 do 7 pokoi. Pierwotny projekt zakładał zróżnicowaną fasadę. Po stronie północnej elewacja została pozbawiona jakichkolwiek zdobień, zdominowana przez długie pasy okien łączące się z balkonami. Pozostałe strony zostały podporządkowane pionowym akcentom słupów konstrukcyjnych. Jednolitość ta została jednak zakłócona na południowej stronie budynku przez pas kwadratowych okien przebiegających przez centralną część powierzchni. Ostatecznie jednak postanowiono ujednoczyć fasadę budynku oraz obniżyć go z 39,7 do 37,69 m w celu zwiększenia dostępu światła słonecznego do sąsiednich budynków, zgodnie z sugestiami

⁶³ Jednocześnie o tę funkcję starał się inny architekt z Katowic biorący udział w konkursie — inż. Czeczott. APKat., KKO, sygn. 1/28, k. 468, Pismo inż. Czeczotta do magistratu w Chorzowie. 15 IV 1935 r.

⁶⁴ Ibidem, k. 413—417, 469—477, Umowa między inż. St. Tabeńskim a Dyrekcją Komunalnej Kasy Oszczędności. Chorzów 15 V 1935 r.

⁶⁵ D. Głazek: *Stanisław Tabeński*. W: *Chorzowski słownik biograficzny*. T. 1. Red. Z. Kapała. Chorzów 2007, s. 413—415.

Śląskiej Rady Wojewódzkiej⁶⁶. Na miejsce realizacji projektu Rada Miejska Chorzowa wybrała plac Żwirki i Wigury, położony przy głównej ulicy handlowej miasta — ulicy Wolności. Wyznaczona działka o powierzchni 1330 m² została sprzedana KKO na mocy uchwały z 4 grudnia 1935 roku za cenę 75 zł za m², co wielu uważało za kwotę znacznie zaniżoną w stosunku do rzeczywistej wartości. Decyzja ta dodatkowo nie zyskała popularności wśród mieszkańców, ponieważ przez taką lokalizację tracili oni dogodny teren rekreacyjny, ozdobiony fontanną i pomnikiem dr Wilhelma Wagnera⁶⁷.

Przetarg na wykonanie surowych robót budowlanych rozstrzygnięto 2 września 1935 roku. Spośród 7 otrzymanych ofert wybrano firmę Aleksandra Globisza z Chorzowa. Szkielet żelbetonowy planował on wykonać za sumę 326 189 zł, a prace przy szkielecie stalowym za kwotę 312 309 zł. Co prawda zaoferowana cena usługi należała do jednej z najniższych w przetargu⁶⁸, jednak za wyborem tego budowniczego przemawiało przede wszystkim jego bogate doświadczenie. W latach 1922—1925 Aleksander Globisz pełnił funkcję kierownika w Wydziale Budowlanym koncernu „Skarboferm”. W latach tych firma prowadziła szeroką akcję budowlaną. Oprócz kilkunastu budynków mieszkalnych dla pracowników spółki wzniesiono wtedy nowy gmach Dyrekcji Generalnej oraz budynek administracyjny kopalni „Barbara-Wyzwolenie”. W późniejszych latach prowadzona przez Globisza firma wzniosła w Chorzowie budynki Szkoły Powszechnej im. Juliusza Ligonia, Urzędu Skarbowego oraz kilka bloków mieszkalnych na zlecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz Urzędu Gminnego. Z większych inwestycji należy wymienić udział (obok innych firm) w budowie siedziby ZUS-u w Chorzowie oraz wykonanie stanu surowego katedry w Katowicach⁶⁹.

Znaczne doświadczenie zaangażowanej firmy nie uchroniło budowy przed opóźnieniami. Liczne sprawozdania autorstwa inż. Tabeńskiego wskazywały na znaczny poślizg w pracach oraz na niedbałość budowniczych. Firma budowlana w odpowiedzi na zarzuty inżyniera zwracała uwagę na niejasności

⁶⁶ Archiwum Miasta Chorzów, sygn. 72 (50a), s. 4, 5, 129. Bardziej szczegółowe zagadnienia techniczne (obliczenia konstrukcji, plany instalacji itp.) znajdują się pod sygnaturą 72 (49), rysunki przedstawiające pierwotny projekt fasady — pod sygnaturą 72 (50a).

⁶⁷ APKat., KKO, sygn. 1/27, k. 492, Uchwała Rady Miasta Chorzów z 4 XII 1935 r.; „Polonia” z 25 lutego 1935 (nr 3725); Z. Kapała: *Dawna ulica Wolności*. Chorzów 2001, s. 10.

⁶⁸ Najtańsza była oferta Górnśląskiego Towarzystwa Przedsiębiorstw Budowlanych Chorzów z kwotami 334 484,33 zł i 268 490,86 zł. Najdroższą ofertę natomiast złożyło Zjednoczone Towarzystwo Budowlane Katowice, proponując cenę 425 950 zł i 365 959 zł. APKat., KKO, sygn. 1/27, k. 505—507, Protokół z otwarcia ofert na wykonanie robót surowych w gmachu K.K.O. w Chorzowie. Chorzów 2 IX 1935 r.

⁶⁹ Z. Szmidtko: *Chorzów matecznikiem „Skarbofermu”*. W: „Zeszyty Chorzowskie”. T. 10. Red. Z. Kapała. Chorzów 2009, s. 51.

w projekcie, złe decyzje kierownika budowy, opieszałość dostawców, jak i zbyt małą przestrzeń na magazynowanie materiałów, co wykluczało zatrudnienie większej liczby robotników. W efekcie tego w ciągu trwania całej budowy gmachu toczył się spór między odpowiedzialnym za budowę architektem a przedsiębiorstwem. Po roku od rozstrzygnięcia przetargu Tabeński nakłaniał nawet dyrekcję KKO do zerwania umowy z Aleksandrem Globiszem, argumentując: „Uważam, że budynek tak monumentalny nie może być prowadzony przez Firmy, które nie mają prymitywnych zasad uczciwości fachowej”⁷⁰. Ostatecznie jednak przedstawiciele inwestora zrezygnowali z tej propozycji, zobowiązując budowniczych do reperowania usterek na własny koszt⁷¹.

Budowę ukończono 1 czerwca 1937 roku, podczas gdy pierwotnie jej zakończenie przewidywano na grudzień 1936 roku. Drapacz chmur został wykonany ze szkieletowej konstrukcji stalowej wypełnionej cegłą dziurawką. Do jej montażu zużyto 240 ton stali dostarczonej przez Warszawę Przetwórcze, należące do Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych oraz 320 okien i 340 drzwi. Powierzchnia całkowita wieżowca wyniosła 1 480 m², a kubatura 26 570 m³. Główna sala operacyjna części bankowej, o wymiarach 29 × 16,5 m i wysokości 6,1 m, mogła się poszczycić największą powierzchnią na Górnym Śląsku. Dodatkowo jej walory estetyczne podnosiły olbrzymie okna sprawiające wrażenie otwartych przestrzeni oraz barwny witraż przedstawiający herb miasta wykonany w Krakowskich Zakładach Witrażów S.G. Żeliński. Ówczesna prasa zwracała również uwagę na wysoki standard oferowanych mieszkań. Na wyposażeniu każdego z nich miała się znajdować nowoczesna kuchnia elektryczna, dostęp do zbiorczej anteny radiowej, telefony pozwalające na połączenie z portiernią oraz zsypy na śmieci. Równocześnie ceny najmu lokali nie były zbyt wygórowane, dla przykładu za 2-pokojowe mieszkanie należało zapłacić 100 zł miesięcznie, co było kwotą porównywalną z cenami obowiązującymi w mieście. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1 250 tys. zł i w całości pokryty był ze środków własnych KKO w Chorzowie. Jak zauważył po zakończeniu realizacji architekt Tabeński: „[...] żaden gmach na G.-Śląsku w tym czasie i przy takim wyposażeniu nie osiągnął tak niskich kosztów”⁷². W holu wejściowym budynku umieszczono napis: „Państwu na chwałę / miastu na pożytek / pracą i oszczędnością obywatelom Chorzowa / w piętnastą rocznicę powrotu Śląska do ojczyzny / gmach ten wybudowano / MCMXXXVII”⁷³.

⁷⁰ Cyt. za: APKat., KKO, sygn. 1/25, k. 89, Pismo inż. Tabeńskiego do dyrekcji K.K.O. Chorzów 20 XI 1936 r.

⁷¹ Korespondencja dotycząca firmy Aleksandra Globisza jest rozproszona w następujących jednostkach archiwalnych: APKat., KKO, sygn. 1/25, 1/26, 1/27, 1/28.

⁷² Cyt. za: APKat., KKO, sygn. 1/28, k. 528—530, Pismo inż. Tabeńskiego do dyrekcji K.K.O., Chorzów 17 VIII 1937 r.

⁷³ „Polska Zachodnia” z 17 czerwca 1937 (nr 105); z 20 czerwca 1937 (nr 167); E. Podbiał, H. Wiak-Marzec, R. Szopa: *Studium historyczno-konserwatorskie budynku Banku*

Wieżowiec KKO w Chorzowie był ostatnim zrealizowanym drapaczem chmur na Górnym Śląsku. Budowę kolejnych budynków tego typu powstrzymały działania wojenne rozpoczęte w 1939 roku oraz wynikające z tego zawieszenie funkcjonowania polskiej administracji. Wstępna kwerenda materiałów źródłowych pozwala na wysunięcie twierdzenia o możliwości kontynuowania akcji budowlanej wieżowców w miastach polskiego Górnego Śląska. W 1935 roku Towarzystwo Urbanistów i Stowarzyszenie Architektów ogłosiło wyniki konkursu na plan regulacji i przebudowy miasta Katowic. Według założeń projektu inż. inż. W. Czarneckiego i M. Spychalskiego w ciągu nadchodzących 10 lat przy nieznacznym powiększeniu powierzchni miasta z 4 017 ha do 4 155 ha liczba mieszkańców miała wzrosnąć z 131 tys. do zawrotnej liczby 300 tys. osób. Stan ten miał zostać osiągnięty dzięki znacznej koncentracji wysokiej zabudowy mieszkalnej. Temat ten dokładnie został opisany w lokalnych gazetach, w których omówiono poszczególne zagadnienia planu⁷⁴. Z doniesień prasowych pochodzących z omawianego okresu dowiadujemy się także o planach budowy kolejnych drapaczy chmur. Już w 1930 roku pojawiła się sprawa budowy drapacza chmur w Królewskiej Hucie. Inwestycję tę zaproponował Śląski Urząd Wojewódzki, mając na uwadze złą sytuację mieszkaniową miasta oraz kierując się chęcią ograniczenia bezrobocia. Wybrana została nawet lokalizacja budowy wieżowca — w rejonie ulicy Rejtana, w pobliżu Gimnazjum Żeńskiego. Wstępne koszty budowy zostały ustalone na kwotę 30 zł za m², a ewentualna decyzja o przeprowadzeniu realizacji miała zależeć od Rady Miasta⁷⁵. Najprawdopodobniej pogarszająca się sytuacja finansowa samorządu miast i województwa, wynikająca z wielkiego kryzysu ekonomicznego, który spowolnił już prace budowlane przy wieżowcu Urzędu Skarbowego w Katowicach, przekreśliła plan równoległej budowy domu w Królewskiej Hucie. Sukces budowy drapacza chmur dla KKO w Chorzowie rozbudził z kolei ambicje innej instytucji finansowej w regionie, a mianowicie Pocztovej Kasy Oszczędnościowej w Katowicach. Zamiar budowy szkieletowego wieżowca na swe potrzeby tłumaczono podniesieniem prestiżu i chęcią budowania zaufania klientów⁷⁶. Zainteresowanie instytucji finansowych budowaniem wysokich budynków oznaczało przyjęcie na Górnym Śląsku amerykańskiego sposobu myślenia o nich jak o „nowoczesnej świątyni pieniądza”⁷⁷. Stawianie wysokich obiektów doceniły także

Śląskiego przy ul. Wolności w Chorzowie. Chorzów 1995, s. 5—7. Maszynopis studium znajduje się w Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Katowicach, sygn. 7026. P. Rother: *Chronik der Stadt Königshütte Oberschlesien*. Dülmen 1994, s. 306.

⁷⁴ *Katowice 1865—1945...*, s. 205—206; „Polonia” z 10 lutego 1935 (nr 3710); z 17 lutego 1935 (nr 3717); z 3 marca 1935 (nr 3731), „Gazeta Robotnicza” z 27 lutego 1935 (nr 57).

⁷⁵ „Polska Zachodnia” z 27 lipca 1930 (nr 191).

⁷⁶ „Polska Zachodnia” z 27 stycznia 1938 (nr 26).

⁷⁷ I. Kozina: *Chaos i uporządkowanie...*, s. 121—122.

samorządy. W 1939 roku pojawiły się informacje o projektowaniu wieżowca dla katowickiego Urzędu Miasta, który miał stanąć na rynku i zastąpić wysłużony budynek administracyjny pochodzący z XIX wieku⁷⁸.

W niniejszym opracowaniu dokonałem prezentacji budynków nazywanych górnośląskimi drapaczami chmur. Rozważania te pozwoliły na wyciągnięcie kilku wniosków.

Powszechnie przyjętym wytłumaczeniem zjawiska śląskich drapaczy chmur jest wątek propagandowy. Przygraniczne miejscowości dwóch wrogich państw przyjęły na siebie obowiązek pełnienia roli „przedmurza” swego kraju. Zobowiązało je to do podejmowania wielkich realizacji architektonicznych, które w zaistniałych okolicznościach odgrywały rolę pomników narodowych. Wraz z upływem czasu i oswojeniem się mieszkańców ze świadomością „niesprawiedliwej” granicy do głosu zaczęły dochodzić aspekty ekonomiczne. Władze samorządowe województwa śląskiego zaczęły wykorzystywać drapacze chmur jako namacalne dowody swej otwartości i nowoczesności technicznej. Przy okazji umożliwiały one rozwiązywanie lokalnych problemów, takich jak bezrobocie czy brak mieszkań i wolnych przestrzeni biurowych.

Fakt zrealizowania projektów wieżowców tylko po jednej stronie granicy najlepiej oddaje ekonomiczną pozycję polskiej i niemieckiej części okręgu przemysłowego na gospodarczej mapie kraju. Znacznie osłabiony potencjał ekonomiczny górnośląskiego trójmiasta w Niemczech uniemożliwił zebranie odpowiednich sił na wykonanie wizji architektonicznych. Równocześnie jednak należy pamiętać o mniejszym potencjale hutniczym miast leżących po zachodniej stronie granicy oraz o większym zapotrzebowaniu niemieckiego rynku na wyroby stalowe, co nie wymuszało na tamtejszych przemysłowcach potrzeby tworzenia nowych rynków zbytu. Pod tym względem polskie hutnictwo znajdowało się na zupełnie przeciwnym biegunie. Znacznie rozbudowany potencjał licznych zakładów przez cały okres międzywojenny borykał się z problemem małego zapotrzebowania na swoje wyroby na słabo rozwiniętym rynku krajowym. W następstwie tego zarówno władze województwa, jak i spółki hutnicze zmuszone były do poszukiwania nowych rynków zbytu. Zastosowanie stalowej konstrukcji szkieletowej w realizacji planów architektonicznych można uznać za jeden z efektów tego działania.

Ostatnią sprawą wartą odnotowania jest sposób podejścia władz pięciu największych ośrodków miejskich okręgu do tematu nowoczesnej architektury. W grupie tych miast znalazły się z jednej strony młodziutkie ośrodki miejskie mające swój rodowód w XIX-wiecznym bumie przemysłowym (Zabrze, Katowice, Chorzów), z drugiej natomiast — miasta o średniowiecznym rodowodzie i zakorzenionej wizji urbanistycznej (Bytom, Gliwice), realizujące

⁷⁸ U. Zgorzelska: *Dawny rynek i ratusze w Katowicach*. W: *O sztuce Górnego Śląska...*, s. 263—264.

odmienną wizję architektoniczną na swym obszarze. Brak wielowiekowych tradycji w przypadku pierwszych trzech miast sprawił, że częściej podejmowano w nich próby określenia ich oblicza i charakteru przez zastosowanie zdobyczy nowoczesnej architektury.

Piotr Rygus

The Upper-Silesian skyscrapers — an architectural-propaganda episode of the inter-war period in the Upper Silesia

Summary

The 1922 division of Upper Silesia between two states hostile towards each other put the region in the face of new challenges. The created situation could not go on with no response from the local authorities aiming at forming the better image from the one that had been observed behind the nearby border. One of the elements of those efforts was architecture. The plan of distinguishing constructions that were built compounded by the economic specificity of the industrial region resulted in adopting tower blocks into local architectural space.

The first projects of “sky scrapers” were created in 1927 in the city of Hindenburg (Zabrze) laying at the German side. They constituted a part of bigger project which aim was building a impressive-looking city centre. Of the initiative of the city architect Moritz Wolf, the author of one of the city centre’s conceptions, three famous German architects were invited to work in the phase of project: Hans Poelzig, Max Berg and Paul Bonatz. The effect of their actions were three different visions of the “City” of Zabrze with skyscraper crowning them. However, the economic situation of the city prevented the final realization of any of the projects.

Building of the first “sky scraper” at the Polish side was started in 1929. The house in Wojewódzka Street 23 in Katowice, designed by Eustachy Chmielewski, was a pioneer project of tower blocks constructions in the area of Poland. The success of the investment caused local investors to build subsequent skyscrapers. In 1934 there was finished a tower block of the tax office in Katowice raised by Silesian Voivode Office, and in 1937 the seat of Communal Savings Fund in Chorzów was put to use. The launch of World War II thwarted the construction of another buildings.

Piotr Rygus

Oberschlesische Wolkenkratzer — eine architektonisch-propagandistische Episode der Zwischenkriegsjahre in Oberschlesien

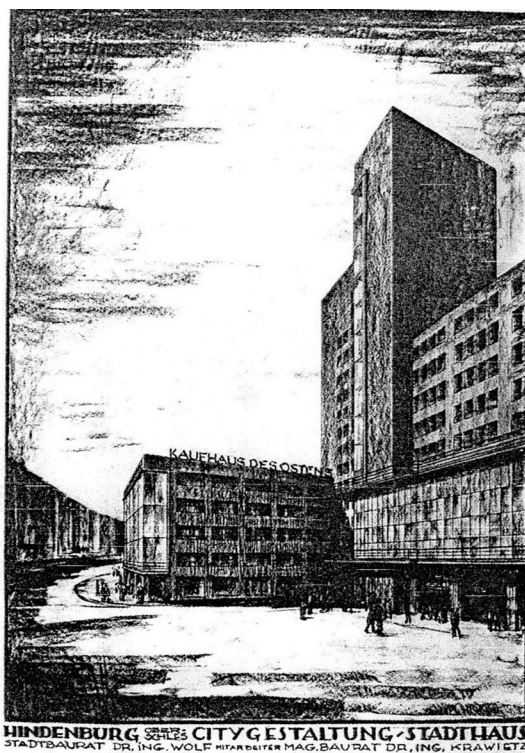
Zusammenfassung

Als Oberschlesien 1922 in zwei gegenseitig feindliche Staaten aufgeteilt wurde, wurde das Gebiet vor neuen Herausforderungen gestellt. Solche Situation musste schon eine Reaktion der Kommunalverwaltung hervorrufen, die auf ihrem Gebiet eine bessere Wirklichkeit,

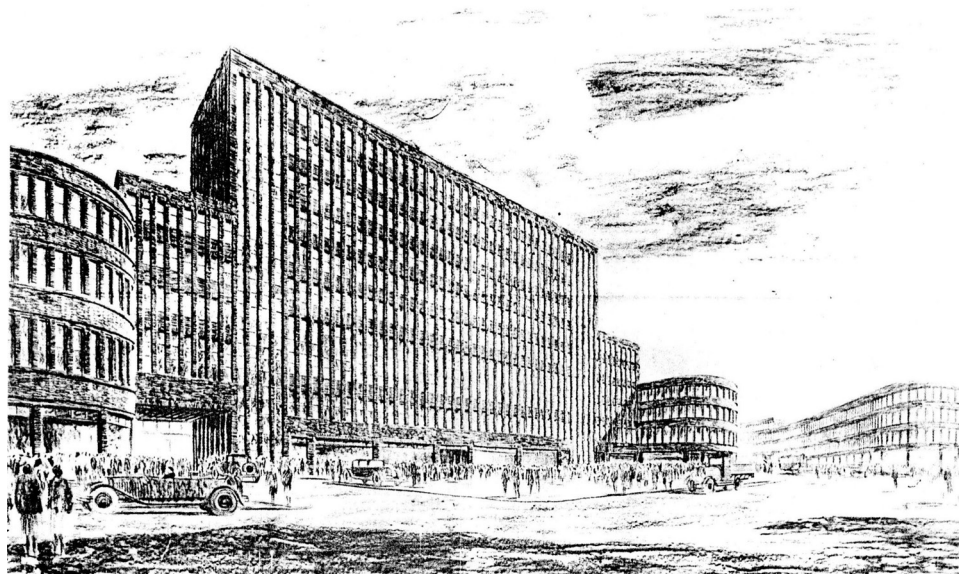
als die hinter der nahe gelegenen Grenze beobachtete, zu schaffen versuchte. Ihre Bemühungen betrafen u.a. die Architektur. Da man die neu entstandenen Gebäude von den anderen unterscheiden und sie mit dem spezifischen wirtschaftlichen Charakter des Industriegebietes verbinden wollte, hat man sich entschieden, erste in der Region Wolkenkratzer zu bauen.

Erste Entwürfe von Wolkenkratzern sind im Jahre 1972 in der an der deutschen Seite gelegenen Stadt Hindenburg (pol. Zabrze) entstanden worden. Sie waren ein Teil von einem größeren Entwurf, der die Gründung von einem vornehmen Stadtzentrum bezweckte. Auf Anregung des Stadtarchitekten, Moritz Wolf, des Autors von einem der Stadtzentrumentwürfe, wurden drei bekannte deutsche Architekten: Hans Poelzig, Max Berg und Paul Bonatz gebeten, ihre eigenen Entwürfe zu machen. Infolgedessen sind drei unterschiedliche Vorstellungen von der Zabrze-Innenstadt mit dem sie krönenden Wolkenkratzer entstanden worden. Wirtschaftliche Lage der Stadt erlaubte es aber nicht, einen von den Entwürfen letztendlich zu verwirklichen.

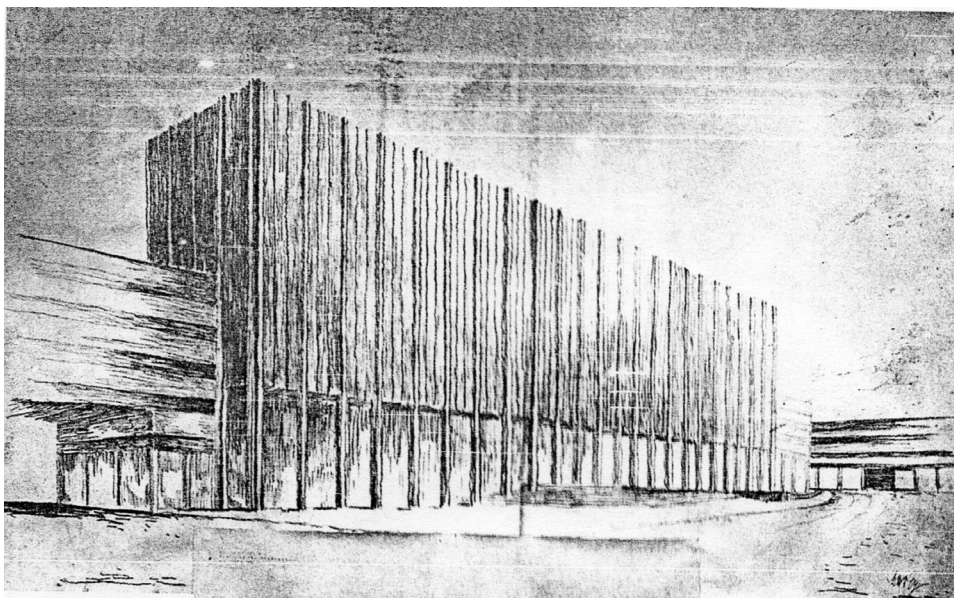
Mit dem Bau des ersten Wolkenkratzers wurde an der polnischen Seite 1929 begonnen. Das sich an der Wojewódzka-Straße 23 in Kattowitz befindende und von Eustachy Chmielewski entworfene Haus war der bahnbrechende Entwurf von dem Hochbau in Polen. Da der Bau Erfolg hatte, entschlossen sich lokale Investoren, nächste Hochhäuser zu bauen. Im Jahre 1934 war das dem Kattowitzer Finanzamt gehörende und vom Schlesischen Wojewodschaftsamt gebaute Hochhaus fertig. 1937 wurde der Sitz der Kommunalsparkasse in Chorzów zum Gebrauch überlassen. Der Ausbruch des 2. Weltkrieges im Jahre 1939 machte den Bau von anderen Hochgebäuden zunichte.



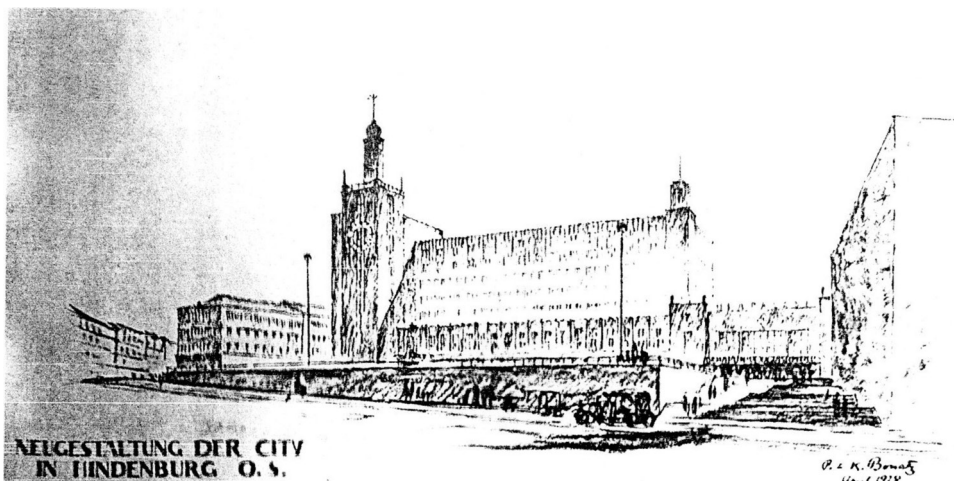
Fot. 1. Projekt wieżowca w centrum Zabrze autorstwa M. Wolfa, A. Krawietz. Widok od strony wschodniej (B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką a utopią...*)



Fot. 2. Projekt wieżowca w centrum Zabrze autorstwa H. Polziga (B. Szczypka-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką a utopią...*)



Fot. 3. Projekt wieżowca w centrum Zabrze autorstwa M. Berga (B. Szczyпка-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką a utopią...*)



Fot. 4. Projekt wieżowca w centrum Zabrze autorstwa P. Bonatza (B. Szczyпка-Gwiazda: *Pomiędzy praktyką a utopią...*)



Fot. 5. Panorama Katowic. W centralnym punkcie drapacz chmur Urzędu Skarbowego (L. Łakomy: *Ilustrowana monografia Województwa Śląskiego*. Katowice 1936, s. 71)



Fot. 6. Dom dla profesorów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy ulicy Wojewódzkiej 23 w Katowicach autorstwa E. Chmielewskiego („Architektura i Budownictwo” 1932, nr 5, s. 40)

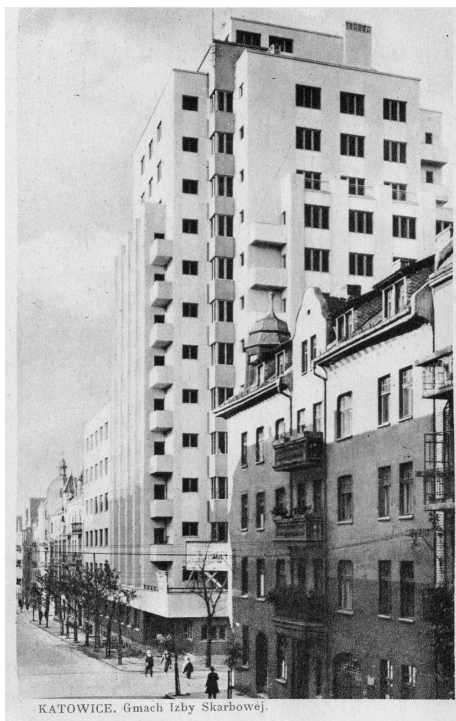


Fot. 7. Montaż konstrukcji stalowej (S. Bryła, H. Grieffel: *Budowa...*, s. 18)

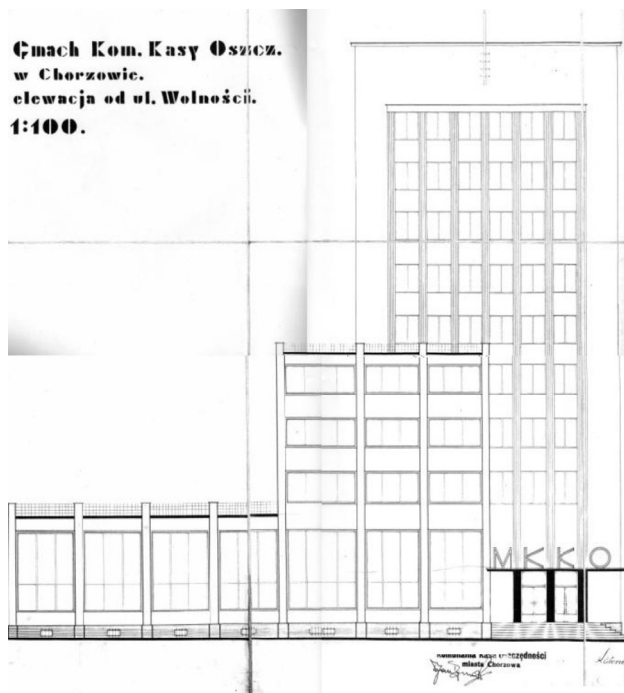


Fot. 8. Widok ogólny szkieletowej konstrukcji stalowej (S. Bryła, H. Grieffel: *Budowa...*, s. 19)

Fot. 9. Poczta z epoki prezentująca drapacz chmur Urzędu Skarbowego w Katowicach (zbiory autora)



KATOWICE. Gmach Izby Skarbowej.



Fot. 10. Projekt fasady wieżowca Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie od strony ulicy Wolności (Archiwum Miasta Chorzów, sygn. 72(50a), k. 17 (8))



Fot. 11. Widok ogólny drapacza chmur Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie od strony ulic Wolności i Zjednoczenia („Arkady” 1937, nr IX, s. 491)



Fot. 12. Widok ogólny drapacza chmur Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie od strony ulicy Wolności („Arkady” 1937, nr IX, s. 490)



Fot. 13. Główna sala operacyjna drapacza chmur Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie („Arkady” 1937, nr IX, s. 491)